OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, ŚRODA 16 STYCZNIA 1929 ROKU. Nr. 16.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Zastępcy ministra spraw wojskowych

nie przybyli na posiedzenie sejmowej komisji budżetowej aby unikąć konflików honorowych z posłami.

Warszawa, 15.1 (tel. wł.). W dniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad ostatnim z budżetów a mianowicie nad budżetem Min. spr. wojsk.

W dniu dzisiejszym już przed posiedzeniem stało się wiadomem, że minister spraw wojskowych **nie delegował nikogo z podwładnych mu organów na komisję** i że żaden z oficerów nie weźmie udziału w debatach. Nie przybyli również **ani minister skarbu ani też wiceminister skarbu.** Jedynie na komisji obecny był jeden z urzędników ministerstwa skarbu oraz reprezentant Najwyższej Izby Kontroli.

Przed porządkiem dziennym **poseł Czapiński (PPS)** zabrał głos i oświadczył, że dowiedział się z poważnego źródła, że Rząd nie weźmie udziału w debatach nad budżetem wojska. Stawia wobec tego wniosek o **odroczenie posiedzenia** oraz uproszenie prezesa komisji by w ciągu jakiegoś krótkiego czasu wyjaśnił przyczynę nieprzybycia Rządu.

Przewodniczący komisji **poseł Byrka** w odpowiedzi zaznacza, że nie może podjąć się tej misji. Rząd dostał zaproszenie na to, jak na każde inne posiedzenie. Jeśli komisja uchwali odroczyć posiedzenie, to podda się tej uchwale i zwoła inne posiedzenie.

Poseł Rataj sprzeciwia się wnioskowi Czapińskiego, gdyż skoro Rząd otrzymał zawiadomienie niema powodu odraczania posiedzenia, **Rząd ma prawo ale nie obowiązek przybywania na komisję.** Jeśli Rząd nie chce korzystać z zaproszenia to komisja nie może nic innego uczynić, jak wykonać swoją pracę jak to potrafi.

Poseł **Diamand** wtrąca: Jak to potrafi, jeśli niema wyjaśnień.

Poseł **Rataj:** Jeśli referent nie udzieli odpowiednich wyjaśnień to będziemy odpowiednio głosować. Odroczenie uważa poseł Rataj za upokorzenie komisji.

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) zaznacza, że uprzednie debaty w ub. latach nad budżetem wojska wyróżniły się w sposób dodatni od innych resortów. W tym roku została obrana inna taktyka, nie znamy jej powodów. Niema powodu do odkładania komisji.

Poseł **Czetwertyński** (kl. nr.) uważa obecność Rządu **za konieczną,** ponieważ niema wyjaśnień. Stawia wniosek o odroczenie i gdyby Rząd nie przybył na następne posiedzenie, należałoby dopiero wtedy debatować bez obecności Rządu.

Poseł Czapiński cofa wniosek po wyjaśnieniach prezesa Byrki, natomiast poseł Czetwertyński wniosek podtrzymuje.

Przewodniczący **poseł Byrka** zaznacza, że na sali obecny jest przedstawiciel Ministerstwa skarbu oraz N. I. K. Ministerstwo skarbu może reprezentować Rząd, a ja jako przewodniczący nie mam prawa badać jak daleko sięgają jego pełnomocnictwa. Rząd więc zasadniczo jest reprezentowany.

Następnie zabiera głos referent budżetu M. S. Wojsk. **pos. Kościałkowski** i oświadcza:

Marszałek Piłsudski udzielił mnie jako referentowi wszelkich potrzebnych danych w sprawie budżetu wojskowego, a zarazem polecił ministerswom, wszystkim departamentom i służbom, aby udzieliły jaknajbardziej szczegółowych informacyj o swych zamierzeniach i pracach. Jednocześnie wyjaśnił marsz. Piłsudski, że jeśli sam nie będzie na komisji i nie przyśle swych przedstawicieli, to stanie się to z tego powodu, że obawia się, iż na posiedzeniu komisji mogą zajść przykre incydenty obraźliwego ustosunkowania się posłów do oficerów i obrażania oficera jako takiego. Nie chcąc wywoływać konfliktów przez ostre reagowania jakby honor oficerski tego wymagał, nie deleguje swoich oficerów na posiedzenie.

Następnie zabierało jeszcze głos kilku posłów.

Poseł Czetwertyński podtrzymuje swój wniosek, prosząc przew. Byrkę, aby ew. jeśli sam nie chce zwrócić się do Rządu zwrócił się do marszałka Sejmu.

Poseł Czapiński uważa obecnie wniosek Czetwertyńskiego za bezprzedmiotowy, natomiast treść wyjaśnień złożonych w imieniu marszałka Piłsudskiego **nietylko nie zadawala go, lecz wydaje mu się czemś niesłychanem.** Prosi o zaprotokułowanie protestu swego klubu przeciw tej motywacji.

Referent pos. Kościałkowski dla wyjaśnienia zaznacza, że nie reprezentuje **marsz. Piłsudskiego ani Rządu** a wyjaśnia jedynie stanowisko własne.

Poseł **Roja** (Str. Chł.) uważa, że **należy wniosek Czetwertyńskiego poddać pod głosowanie,** gdyż komisja ma prawo żądać zjawienia się Rządu. Sejm ma również swój honor, który powinien być respektowany. Jesteśmy na wszystko przygotowani, oświadcza gen. Roja. **Jeżeli Sejm nie zasługuje aby Rząd się zjawił, to należy Sejm rozwiązać.**

W konkluzji przystąpiono do głosowania nad zgłoszonemi wnioskami. Przewodniczący poseł Byrka **poddał** pod głosowanie wniosek posła Czetwertyńskiego o odroczenie posiedzenia komisji budżetowej z powodu nieobecności zastępcy ministra spraw wojskowych. **Wniosek ten upadł.** Głosowało za nim tylko 4-ch posłów.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem posła Woźnickiego. Wywiązała się dyskusja, co do rozdzielenia tego wniosku na części. Podzielono go i zmodyfikowano ostatecznie w brzmieniu następującem:

Pierwsza część wniosku stwierdza, że **obrady komisji nie dały nigdy powodu do twierdzenia jakoby w czasie jej obrad nastąpiła kiedykolwiek obraza armji.**

Ta część wniosku została przyjęta 12 **głosami przeciwko 11.**

Druga część wniosku: **Komisja nie przyjmuje do wiadomości zakomunikowane jej przez referenta posła Kościałkowskiego motywy nieobecności zastępców ministra spraw wojskowych.**

Ta część wniosku **przeszła 13 głosami przeciwko 8.**

Trzecia część wniosku: **Komisja w interesie obrony państwa przystępuje do obrad nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych.**

Głosowanie nad tą częścią wniosku podzielono, mianowicie najpierw głosowano nad tekstem „**komisja przystępuje do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych**“, który przyjęto. Osobno zaś głosowano nad słowami „**w interesie obrony państwa**“. Słowa te uchwalono

Dyskusja o rewizji Konstytucji

na plenum Sejmu.

Warszawa, 15.1. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek doniósł Izbie o zwolnieniu z urzędu ministra sprawiedliwości p. Meysztowicza i mianowaniu p. Cara, oraz wycofaniu przez Ministerstwo sprawiediwości wniosku o wydanie posłów Chama (Selrob lewica) i Leszczyńskiego (Klub ukraiński), wreszcie o złożeniu mandatu poselskiego przez posła Sochackiego (komunista).

Poseł Walnyckey (Selrob) zażądał postawienia na porządku dziennym wniosku w sprawie krwawych zajść w Batjatykach.

Mówca zaczął obszernie omawiać samo zajście, co wywołało **dwukrotną interwencję marszałka.**

Na polecenie marszałka odczytano tekst wniosku wraz z motywami.

Wniosek o uzupełnienie porządku dziennego tą sprawą Izba **przyjęła.**

Następnie w pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej 3 projekty ustaw m. in. państwowej na parcelę związku komunalnego w Stargardzie, o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. zł. w złocie.

Zkolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji konstytucyjnej w sprawie wniosku klubu B. B., dotyczącego rewizji Konstytucji, oraz sprawozdania komisji regulaminowej w sprawie dodatkowego regulaminu obrad Sejmu w związku z rewizją Konstytucji.

Obie te sprawy postanowiono traktować łącznie.

Poseł Piasecki referował wniosek komisji regulaminowej w sprawie uzupełnienia regulaminu dla rewizji Konstytucji.

Następnie zabierali głos posłowie Komarnicki (Klub narodowy) i Bagiński (Wyzwolenie).

Poseł Lieberman (P.P.S.) oświadczył, że klub jego głosować będzie za otwarciem procedury rewizji Konstytucji i usiłował będzie poprowadzić ją w kierunku rozszerzenia praw parlamentu i obywateli.

Poseł Dąbski w imieniu Stronnictaw chłopskiego sprzeciwia się jakiejkolwiek rewizji Konstytucji.

Poseł Winiarski (Klub nar.) oświadczył w imieniu swego klubu, że będzie on czynił wszystko dla ułatwienia zmiany ustroju państwa.

Na tem dyskusję wyczerpano. Poza tą sprawą Sejm załatwił jeszcze szereg kwestyj m. in. sprawę przedłużenia terminu rejestracji inwalidów do 1930 r.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w przyszły wtorek.

Uchwały Rady naczelnej

„PIASTA“.

Warszawa, 15.1 (tel. wł.). Rada naczelna „Piasta“ zakończyła dwudniowe swe obrady wczoraj późnym wieczorem.

Uchwalono **uznanie** dla działalności **klubu parlamentarnego oraz oświadczono się za ustrojem demokratycznym, parlamentarnym i republikańskim.**

PRZEGLĄD PRASY

Tajemniczy wróg.

Oficjalne sowieckie „Izwiestia" komentują notę p. Litwinowa niezwykle charakterystycznie:

„Nie chcemy — piszą „Izwiestia" grać na rękę tym, którzy spekulują na przewleczenie gwarancyj pokoju na Wschodzie w celu zachowania sobie swobody rozpętania wojny choćby na kilka miesięcy. Nie chcemy także, pomagać tym, którzy spodziewają się, że pakt Kelloga ostatecznie nie dojdzie do skutku, albo którzy na to rachują, że jego ratyfikacja się przewlecze. Dlatego to rząd sowiecki uważał za potrzebne w nowej nocie zadowolić wymagania Polski także na linji dyplomatyczne procedury".

Zwracając uwagę opinji polskiej na ten alarmistyczny komentarz, pisze „Kurjer Poranny":

„że alarm jest fałszywy, co do tego sam nie może mieć żadnej wątpliwości. Jakim sposobem mógłby być zakłócony pokój na Wschodzie, jeżeli go nie chce zakłócić Moskwa? Ani tem mniej oczywiście Polska! Kto jest ten trzeci, kto chce przeciwdziałać ratyfikacji powszechnej trzynastu państw, aby tylko w międzyczasie wzniecić pożar trwożący tak przeraźliwie Moskwę?

A zatem, gdzież jest ten tajemniczy wróg paktu Kelloga, przed którym drży pokój zagrożonej Europy?

Czyżby Sowiety nie wierzyły w pokojowość swego sojusznika — Niemiec?

„Przypuśćmy na chwilę, że nieufność nie jest całkiem bez zasady, że ratyfikacja ze strony Niemiec może przedstawiać niejakie trudności, że będą pewne wysiłki zwłoki. Ale w takim razie szybkie, natychmiastowe zawarcie protokółu polsko-moskiewskiego, ułatwi tylko robotę wrogom ratyfikacji w Niemczech! Że Pakt Kelloga jako „gentlemen - agreement" nie jest prawno-techniczną gwarancją pokoju, najgłośniej o tem krzyczała właśnie Moskwa, która dżentelmeństwo uważa za burżuazyjny przesąd. Niemcy jednak nie zaszły jeszcze tak daleko, chcą być jeszcze dżentelmeńskiem państwem. Protokół polsko-sowiecki posłuży im tedy za argument, że skoro stosunki na Wschodzie Europy nie wymagają narazie troski (bo w nocach poślubnych zazwyczaj nie zdradzają nawet nie-dżentelmeni) — niema powodu spieszyć się z ratyfikacją".

Czy właśnie nie tutaj „ist der Hund begraben"?

Alarmy niemieckie.

„ABC" zwraca uwagę na następujące, sporadyczne zresztą zjawisko:

Od paru miesięcy prasa niemiecka rozpisuje się obszernie o „niebezpieczeństwie polskiem" na Bałtyku. „Gdynia jest palem, wbitym w skórę niemiecką" — wołają jedni. „Bałtyk przestaje być morzem niemieckiem" — żalą się drudzy, „Odciętym od Rzeszy przez korytarz polski Prusom Wschodnim grozi ruina gospodarcza" — podkreślają trzeci.

Jakby na zamówienie sypią się w prasie niemieckiej artykuł naszpikowanego faktami i cyframi, które straszą czytelnika niemieckiego olbrzymim rozwojem ruchu w porcie gdyńskim i gdańskim oraz upadkiem portów niemieckich Szczecina i Królewca. Każda nowa inwestycja w porcie gdyńskim jest skrzętnie notowana i komentowana, jako nowe niebezpieczeństwo dla panowania niemieckiego na Bałtyku. Szczególnie wiele w ostatnich czasach rozpisują się dzienniki niemieckie o polskich taryfach kolejowych, które umożliwiają przywóz i wywóz towarów ż Polski i do Polski przez Gdynię i Gdańsk kosztem portów niemieckich.

Stwierdziwszy te fakty, prasa niemiecka wyciąga z nich... oryginalne wnioski: — trzeba odebrać Polsce Pomorze i dostęp do Bałtyku. A więc znowuż stara posienka niemiecka śpiewana zarówno przez nacjonalistów, jak i socjalistów niemieckich o potrzebie rewizji zachodnich granic Polski. Ta jest tylko między niemi różnica, że nacjonaliści niemieccy śpiewają ją na nutę marsza wojennego, a socjaliści nucą locarneńskie wzrty o „pokojowych wyrównaniach granicowych".

Jak już napisaliśmy, alarmy niemieckie w stosunku do Polski są sporodyczne i ponawiają się przy lada okazji. Jeżeli zaś chodzi o echo jakie budzi w Niemczech polska polityka morska, to najlepszą odpowiedzią na niemieckie wrzaski będzie zwiększenie jej intensywności.

Zydzi na roli.

Bezwątpienia najnowszą formą żydowskiej akcji w Polsce jest próba osiedlania się na roli. Próba ta, jak dotychczas, wydała pewne rezultaty, co uwypukla notatka „Naszego Przeglądu" o rozwoju spółdzielczości wśród żydowskich rolników.

Spółdzielczość rolników żydowskich zdołała już osiągnąć wysoki stopień rozwoju. Poczynając od roku 1924, gdy Towarzystwo szerzenia pracy zawodowej i rolnictwa wśród żydów, dawniej „Ort", podjęło się misji krzewienia idei spółdzielczości wśród rolników żydowskich, w chwili obecnej istniej już 14 spółdzielni żydowskich robotników rolnich i ogrodników. Łącznie z obiema spółdzielniami, które mają powstać w tych dniach, ogólna liczba członków spółdzielni rolników żydowskich, wynosi przeszło 800, innemi słowy: żydowskie spółdzielnie rolnicze skupiają w sobie przeszło 800 rodzin żydowskich rolników.

Jednocześnie ze Zjazdem spółdzielni odbyła się z inicjatywy Towarzystwa „Ort" narada spółdzielni rolniczych, w której uczestniczyło 10 delegatów, reprezentanci „Foundation" i Związku rewizyjnego spółdzielni żydowskich w Polsce oraz kilku specjalnie zaproszonych agronomów.

Głównym tematem obrad było zagadnienie długoterminowego kredytu celem poprawy stanu gospodarstw rolnych. Nad referatem p. Jaszuńskiego, który skreślił obraz sytuacji finansowej w polskich i żydowskich spółdzielniach rolniczych, wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących uzyskania od banków państwowych i żydowskich kredytów dla rolnictwa żydowskiego.

Na niektórych posiedzeniach rozpatrzono szereg spraw zawodowych, jak hodowla bydła, drenowanie gruntów, wykształcenie agronomiczne dzieci kolonistów i uregulowanie pomocy prawniczej dla rolników.

W końcu narada wyłoniła z siebie stałe biuro z siedzibą w Warszawie, mające za zadanie obronę interesów rolników żydowskich i propagandę ruchu spółdzielczego pośród rolników.

Jak widać zatem, kolonizacja żydowska zdołała nawet osiągnąć pewien dość wysoki poziom organizacji gospodarczej. Wprawdzie 800 rodzin żydowskich osadzonych na roli nie przedstawia groźnego zjawiska wobec miljonów rolników polskich, niemniej jednak, przy przeludnieniu wsi i braku ziemi dla chłopa, trzeba zajwisko osadnictwa żydowskiego bacznie obserwować.

Przemówienie ministra Zaleskiego

o Litwie, Niemczech i Sowietach.

Warszawa, 15.1. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 10-ej rano rozpoczęły się obrady komisji zagranicznej pod przewodnictwem pos. J. Radziwiłła (BB).

Komisja załatwiła najprzód 5 rozmaitych projektów ustaw ratyfikacyjnych, traktatów, konwencyj i umów międzynarodowych.

O godzinie 12 minister spraw zagranicznych Zaleski przystąpił do wygłoszenia bardzo obszernego ekspose o położeniu międzynarodowem.

Podajemy najistotniejsze momenty tego przemówienia.

Podstawą postępowania Polski w stosunku do Litwy jest **cierpliwość, wytrwałość i konsekwencja.** Te metody działania są nagół mało efektowne, ale zawsze niemal — jedynie skuteczne. Inne metody działania w stosunku do Kowna są niewskazane.

Dzięki tym metodom działania pozyskaliśmy zaufanie ogromnej części opinji świata. Rada Ligi Narodów rozumie już, iż spór polsko-litewski na terenie Ligi stał się już dziś właściwie **sporem między Radą a Litwą.**

Minister Zaleski spodziewa się zrozumienia ze strony Litwy, że rząd litewski walczy w tej chwili nie z Polską, narzucającą jej jakoby gwałtem normalne stosunki z sobą, lecz z **rozwojem współczesnego życia międzynarodowego**, z potężnemi moralnemi siłami, które dążą do bratania narodów, a nie do ich dzielenia. Minister nie wątpi, że Polska dojdzie do przyjaznego, sąsiedzkiego współżycia z Litwą.

Praca **nad zbliżeniem Polski i Niemiec** idzie nad wyraz powoli i spotyka na swej drodze poważne przeszkody. Powodów tej powolności minister Zaleski dopatruje się w opinji **publicznej obu narodów**, zarówno Niemców jak i Polaków, którzy pamiętają udział Prus w rozbiorach, długie lata ucisku i wreszcie stanowisko Niemiec po naszem zmartwychwstaniu. W Polsce istnieje więc w stosunku do Niemiec **nieufność**, ale bynajmniej nie nienawiść. Ta niechęć dałaby się zapewne drogą powstania nowych pozytywnych faktów w stosunkach polsko-niemieckich usunąć. Opinja publiczna polska, przekonany jestem, przygotowaną jest do dokonania takiego zwrotu. Inaczej jednak, zdaje mi się, sprawa się przedstawia z **opinją publiczną niemiecką.** Rozpowszechniona w Niemczech propaganda na rzecz rewizji wschodnich granic Rzeszy nietylko jest poważną przeszkodą do pożądanego przez Polskę zbliżenia z Niemcami, lecz również przeszkodą do ogólnej staiblizacji stosunków Europy. **Stwarza ona w opinji niemieckiej szkodliwą iluzję możliwości pokojowej rewizji granic, iluzję, która jednak w pewnych warunkach może spowodować poważne komplikacje narodowe — wbrew nawet życzeniom i nadziejom jej twórców.**

Drugą poważną przyczyną, że stosunki polsko-niemieckie nie układają się tak, jakbyśmy tego pragnęli jest zagadnienie mniejszościowe.

— Rad jestem — podkreślił minister Zaleski, — iż na ostatniej sesji Rady Ligi w Lugano p. minister Stresemann obiecał zainicjować rozważanie Rady na temat zagadnień mniejszościowych. Mam nadzieję, że p. Stresemann obietnicy swej dotrzyma.

Następnie p. minister Zaleski przeszedł do omówienia propozycji sowieckiej w związku z paktem Kelloga, podkreślając, że **nikt nie może mieć najlżejszej nawet wątpliwości co do życzliwego ustosunkowania się Polski do możliwości regjonalnego wejścia w życie tego paktu w Europie Wschodniej.**

Po abdykacji Amanullaha

na rzecz starszego brata.

Londyn, 15.1 Król Amanullah uciekł wraz z rodziną królewską z Kabulu do Kandaham.

Na jego decyzję zrzeczenia się tronu wpłynął również fakt, że **powstańcy domagali się, by wyrzekł się również swej żony**, która była zbyt przejęta duchem Zachodu.

W okolicach Kabulu odbywają się w dalszym ciągu walki. (AW).

Kabul, 15.1. Amanullah przed zrzeczeniem się tronu nakazał **udzielenie pomocy doraźnej i ulg dla ludności wiejskiej, która ucierpiała w związku z atakami powstańców na Kabuł.**

Na wieść o abdykacji wiele plemion przysłało swoich przedstawicieli, którzy **prosili króla, aby nie abdykował.**

Amanullah odleciał samolotem do Khandaharu, gdzie cieszy się ogromną popularnością wśród ludności miejscowej. (AW).

Londyn, 15.1. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż abdykacja króla Amanullaha **oznacza niemal pełne zwycięstwo powstańców.**

Ruch cywilizacyjny, rozpoczęty przez Amanullaha utknął na martwym punkcie.

Nowy król starszy brat Amanullaha jest dotychczas odosobniony i **nie posiada w chwili obecnej głosu decydującego**, tembardziej, że przewódca powstańców Bacza - Sakao w swoich proklamacjach podkreślał, iż **on właśnie obejmie rządy i zwoła zgromadzenie narodowe**, które prawdopodobnie tak jak ongiś Amanullaha, **obierze go królem.**

Przez powstanie w dużym stopniu podważone zostały na terenie Afganistanu **wpływy Sowietów, z którymi Amanullah pozostawał w sojuszu.**

Co do pułkownika Lawrence to rola jego w powstaniu nie jest wyjaśniona, **sam jednak przewrót, osłabiając wpływy sowieckie, jest całkowicie na rękę Anglji.** (AW.).

Straszna śmierć numerowego

pod kołami pociągu.

Mrożący krew w żyłach wypadek miał miejsce w nocy z ub. poniedziałku na wtorek na torze kolejowym na przestrzeni Ząbkowice — Grodziec.

Ofiarą wypadku padł **19-letni Czesław Dziadek vel Dziadusz**, numerowy stacji Ząbkowice, zamieszkały w domach kolejowych pod wsią Piekło.

Dziadek, wracając około godziny pierwszej w nocy torem do domu **dostał się wskutek własnej nieostrożności pod pociąg towarowy**, zdążający z Ząbkowic do Grodźca.

Na miejscu wypadku, na piątym kilometrze od Ząbkowic **znaleziono straszliwie zmasakrowany tułów przejechanego, zaś w odległości 900 m. od miejsca wypadku głowę i prawą rękę.**

Zwłoki tragicznie zmarłego numerowego zostaną poddane oględzinom sądowo - lekarskim.

Dziennikarz, który zastrzelił kolegę

stanął przed sądem wiedeńskim.

Wiedeń, 15.1. W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed tutejszym sądem przysięgłych proces **przeciwko dziennikarzowi Oskarowi Poefflowi, oskarżonemu o marderstwo.**

Poeffl zastrzelił — o czem już donosiliśmy — w lecie ubiegłego roku, podczas rozprawy sądowej, **redaktora „N. Wr. Journal" Wolfa.**

Sala sądowa wypełniona była po brzegi publicznością.

Szczególnie licznie przybyli dziennikarze.

Podczas rozprawy **przyszło do burzliwych scen**, ponieważ oskarżony ostro atakował organizacje dziennikarskie i **uwłaszczał czci swej ofiarze**, za co przewodniczący przywołał go do porządku.

Ze względu na wielką ilość świadków rozprawa potrwa kilka dni. (AW).

Stan zdrowia

MARSZAŁKA FOCHA.

Paryż, 15.1. Osoby z otoczenia marszałka Focha oświadczają, że spędził on noc spokojnie i dobrze, jak na swój ciężki stan.

Biuletyn o zdrowiu marszałka Focha stwierdza lekkie polepszenie się akcji serca.

Pożar składów

SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Łódź, 15.1. Wczoraj wieczorem w składach surowców włókienniczych firmy Truszynowski wybuchł pożar, który udało się zlokalizować, jednak że spłonął cały zapas surowców wraz z budynkiem.

Straty wynoszą przeszło 200.000 zł

Opady śnieżne

PRZEWIDUJE PIM.

Warszawa, 15.1 (tel. wł.). We wtorek zanotowano w całej Polsce temperaturę następującą: w Warszawie o godz. 8 minus 11, o godz. 10 minus 12, Lwowie minus 18, Pińsku minus 13, Gdyni minus 16, Krakowie minus 13, Wilnie minus 16 Poznaniu minus 12, Morskiem Oku minus 12, Hali Gąsienicowej minus 14, Zakopanem minus 13, Tarnopolu minus 16, Kielcach minus 17, Bydgoszczy minus 11.

PIM przepowiada na środę: **Pochmurno z opadami śnieżnemi, wzrost temperatury zwlaszcza na zachodzie kraju. Umiarkowane, na północy silne i porywiste wiatry zachodnie.**

Likwidacja następstw wielkiej wojny

czy wytwarzanie warunków sprzyjających wybuchowi nowej wojny?

Rozpoczeliśmy rok. który według oświadczeń kierowników polityki państw zachodnich, oraz według głosów urzędowej i półurzędowej prasy tych państw ma być rokiem likwidacji następstw wojny.

Traktat Wersalski nałożył na Niemcy szereg ciężarów i ograniczeń; gwarancją ich wykonania miała być okupacja Nadrenji. Zobowiązania są dla Niemiec ciężkie i przykre, gwarancje pozbawiają ich swobody ruchów. Stąd płynie niezadowolenie, będące powodem niepokoju i rozdrażnienia w stosunkach europejskich. Usunięcie tego rozdrażnienia jest celem polityki państw zachodnich, ma ono doprowadzić do wprowadzenia „normalnych" stosunków między państwami europejskiemi. Ponieważ największe nieporozumienia istniały i istnieją jeszcze między Niemcami a Francją, więc też z największą gorliwością pracuje polityka francuska nad tem, by te nieporozumienia usunąć, doprowadzić do zgody między dwoma sąsiadami i w ten sposób na trwałych podstawach oprzeć pokój w Europie. Nowe załatwienei sprway odszkodowań i ewakuacji Nadrenji mają uwieńczyć wysiłki.Gdy będą dokonane. następstwa wojny będą zlikwidowane i nic już nie stanie na przeszkodzie braterskiemu współżyciu narodów. Jak będą jeszcze jakieś nieporozumienia, to na to jest Liga Narodó, do której Niemcy należą, by je usunąła i wyrównała!

W powyżej przedstawionem rozumowaniu jest jednak pewna luka, wynikająca z tego, że to, co we Francji uważane jest zakończenie wysiłków zmierzających ku likwidacji wojny, to w Niemczech uważane jest dopiero za wstęp do tych wysiłków.

Dla Francuzów likwidacją wojny będzie zwolnienie Niemców ze wszystkich obowiązków i hipotek; dla Niemiec likwidacji wojny jest nnetylko przywrócenie granic przedwojennych Rzeszy, lecz rozszerzenie tych granic przez przyłączenie Austrji. To, co politycy francuscy uważają za maximum swych ustępstw, jest dla Niemców prologiem, wytworzeniem takich warunków politycznych, w których będą mogli postawić otwarcie i stanowczo swe istotne cele. Francuzi spodziewają się, że rok 1929 zakończy okres trudności powojennych. Niemcy sądzą, że doprowadzi on do zmian, które pozwolą im wejść w okres daleko większych trudności, lecz także w okres prawdziwej likwidacji wojny, to znaczy zupełnego zniszczenia traktatu Wersalskiego, czyli owoców tak drogo przez sprzymierzonych okupionego zwycięstwa.

Jeśli błędy polityki niemieckiej lub zasadnicza zmiana polityki zewnętznej Francji nie wywołują zmian w polityce państw zwycięskich, to rok 1929 może stać się rokiem likwidacji bezwzględnej przewagi tych państw nad Niemcami, a r. 1930 początkiem okresu walki Niemiec o likwidację postanowień terytorjalnych traktatu Wersalskiego.

Jest bowiem rzeczą jasną i oczywistą, że natychmiast po ewakuacji Nadrenji wystąpią Niemcy z dwoma postulatami: 1) przyłączeniem Austrji i 2) rewizją granicy polsko-niemieckiej. Postawienie zaś tych postulatów otworzy w Europie okres takich trudności i powikłań, do których podobne można odnalcźć tylko przed r. 1914.

Program likwidacji następstw wojny w Europie ma tylko wówczas sens i podstawy realne, jeśli przewiduje zadowolenie wszystkich pragnień niemieckich, jeżeli jego wykonawcy zdecydowani są zezwolić Niemcom na utworzenie jednolitego bloku w środku Europy przez połączenie Berlina z Wiedniem, jeśli nie widzą nic niebezpiecznego w nowym rozbiorze Polski, są gotowi zgodzić się na oddanie Alzacji i Lotaryngji, oraz nie widzą możności powikłań z powodu ich pretensyj do Trydentu i Tryjestu. Wówczas mogą dalej „likwidować następstwa wojny" aż do chwili, gdy w Europie zapanuje pax germanica. Jeśli jednak nie mają tego zamiaru, jeśli mają zamiar niedopuścić do wykonania wszystkich zamierzeń niemieckich, jeśli widzą w planie niemieckim żądania, wobec których są zdecydowani powiedzieć — „nie", to pozbywanie się wszelkich atutów z ręki i doprowadzenie do tej ewentualności w chwili dla siebie najniedogodniejszej nie może być nazwane polityką... przewidującą. Bo można powiedzieć „nie", gdy się jeszcze posiada siły dostateczne i dogodne warunki oraz obronić to swoje stanowisko metodami polityki i dyplomacji; gdy wszakże stosunek sił zmieni się na korzyść Niemiec, a warunki będą sprzyjające dla nich, to wówczas na poparcie tego „nie" trzeba będzie strzałów armatnich.

Oto dlaczego tak zwany program likwidacji następstw wojny jest w istocie rzeczy programem przygotowania wojny nowej. A im dalej wykonanie tego „programu" będzie posunięte, w tem gorszych warunkach przyjdzie toczyć tę wojnę państwom zwycięskim z r. 1918.

S. K.

Kolonja polska w Argentynie.

Dzieje i rozmiary polskiego osadnictwa w tym kraju.

W republice Argentyńskiej znajduje się dziś przeszło 30 tysięcy wychodźców polskich. Jedna trzecia część stworzyła szereg kolonji rolniczych przed 25 laty w prowincji Missiones. Reszta pracuje jako robotnicy niewykwalifikowani w wielkich fabrykach konserw, tudzież jako wyrobnicy przy budowie kolei, w kopalniach nafty t. p. Rzemieślnicy osiedli się w miastach.

Emigracja polska, która rozpoczęła się przed rokiem 1900, miała z początku ustrój czysto osadniczy. Rząd argentyński nadawał działki gruntu ornego po 100 hektarów, albo też obszaru pastewnego po 2500 hektarów na wieczną własność, po złożeniu jednej szóstej części ceny kupna, wynoszącej przeciętnie 1 papierowego pezeta za hektar (1 dolar — 2,70 pesetów argentyńskich). Pełna spłata musiała nastąpić w 5-ciu następnych latach za oprocentowaniem 6 proc. od sta. O ile kolonista nie postawił w przeciągu 2 lat budynków wartości 500 pesetów i nie rozpoczął hodowli bydła, rząd mógł zerwać kontrakt bez zwrotu wydatków.

Większa część osadników była z początku, nie znając języka hiszpańskiego. niemiłosiernie wyzyskiwana przez spekulantów i nieuczciwych urzędników.

Polskie osadnictwo rolne skupiło się w północno - wschodnim kącie Argentyny w prowincji Missiones, która graniczy z Paraną. Największą osadą polską jest „Apostoles", położona nad rzeką Chimurayu, następnie „Azara", „Cerro-Cord", „Brupland" i Santa Anna".

Problemy kulturalne współczesnej Rumunji.

ROMANIZACJA MIAST. — REFORMA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO. JĘZYK NIEMIECKI W SZKOŁACH ZNIESIONY.

W prowincjach, które po wojnie przyłączone zostały do królestwa rumuńskiego, przedewszystkiem zaś w Transylwanji, często się bardzo zdarza, że ludność miast i miasteczek rekrutuje się prawie wyłącznie z pośród Niemców i Węgrów, podczas gdy okolice wiejskie zamieszkałe są wyłącznie przez ludność rumuńską.

Przyczyny zjawiska tego szukać należy głównie w przypływie rzemieślników niemieckich i węgierskich do Transylwanji, który w dawniejszych czasach był nadzwyczaj silny i prowadził do wynarodowienia mist siedmiogrodzkich. Dla czynników rządzących w Rumunji powojennej powstał zatem bardzo doniosły problem: w jaki sposób przyczynić się do „romanizacji" wynarodowionych miast i miasteczek transylwańskich? Problemowi temu poświęcały wiele uwagi już wszystkie poprzednie rządy bukaresztańskie, a obecnie kwestja ta ponownie zyskała na swej aktualności.

Obok kwestji nacjonalizacji miast siedmiogrodzkich przedmiotem żywego zainteresowania w Rumunji jest w czasach ostatnich sprawa reorganizacji szkolnictwa. Postulaty reformatorów rumuńskich idą głównie w następujących kierunkach: 1) przywrócenie szkoły realnej, która zniesiona została przez ministra Angelescu; 2) przywrócenie 8-mej klasy w szkołach średnich; 3) skrócenie zbyt długich wakacyj letnich; 4) zniesienie nowego podziału roku szkolnego na trymestry i ponowne zaprowadzenie starego podziału na półrocza.

Mówiąc o problemach kulturalnych współczesnej Rumunji, nie sposób pominąć milczeniem faktu przyjęcia w tych dniach przez parlament rumuński ustawy o ograniczeniu nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. W nowej Rumunji nauka języka niemieckiego w gimnazjach została całkowicie zniesiona, a w liceach przedmiot ten wykładany był dotychczas tylko w czterech klasach. Nowa ustawa uprawnia ministra szkolnictwa do całkowitego wyeliminowania nauki niemieckiej z z liceów i zastąpienia jej nauką języka angielskiego lub włoskiego.

Przestępstwo uszkodzenia ciała

w świetle obowiązującego prawa.

W tych dniach dzienniki doniosły o dwóch sensacyjnych wydarzeniach na podłożu erotycznem. W obu wymienionych wypadkach, tj. w Krakowie i w Warszawie, zbrodni okaleczenia kochanka dopuściła się kobieta. powodowana uczuciem zemsty. Przestępstwo popełnione w Krakowie należy z punktu widzenia medycyny są dowej do rzadszych wypadków. Przyjaciółka adwokata odcięła swemu kochankowi kawał języka. Poszkodowany utraci być może mowę i zakończy w tragiczny sposób swą karjerę adwokacką. Sprawczynie opisanych wyżej czynów odpowiadać będą przed sądem karnym i z tego względu interesującem będzie zajrzeć do księgi obowiązującego prawa, aby zorjentować się jak prawodawca czyny omawiane kwalifikuje.

Obowiązujący w b. Kongresówce kodeks karny rosyjski z 1903 r. interesującej nas kwestji poświęca część 23, zatytułowaną: „Uszkodzenie ciała i gwałt na osobie" (art. 467 — 479). Prawo b. Kongresówki zna trzy rodzaje uszkodzeń ciała: bardzo ciężkie, ciężkie i lekkie. Działanie przestępne polega na oddziałaniu fizycznem na organizm poszkodowanego w sposób dowolny, powodujący jeden ze skutków przez prawo przewidzianych. Wymieniony moment skutków posiada w tego rodzaju przestępstwach znaczenie decydujące. Istotę przestępstwa należy oceniać według objektywnych skutków działania. Kryterjum subjektywnego zamiaru sprawcy jest niemożliwe, gdyż np. w chwili gdy osoba A podnosi rękę w celu zadania uderzenia osobie B, trudno określić jakie mianowicie uszkodzenie zamierzała ona wyrządzić osobie B. Uszkodzenie bardzo ciężkie prawo traktuje jak zbrodnię i przewiduje sankcję ciężkiego więzienia. Przez uszkodzenie ciała bardzo ciężkie ustawa rozumie spowodowanie rozstroju zdrowia niebezpiecznego dla życia, choroby umysłowej, utraty wzroku, słuchu, mowy, ręki nogi, lub zdolności rozrodczej i nieuleczalnego oszpecenia twarzy.

Jeśli którykolwiek z wymienionych wyżej czynów spowodowałby śmierć, w takim razie winnemu groziłaby kara do 10 lat ciężkiego więzienia, a w wyjątkowych wypadkach przysługuje sądowi prawo zastosowania znanego artykułu 15 przep. przech. grożącego karą śmierci. Bardzo ciężkie uszkodzenie ciała jest karane najsurowiej. Sankcję łagodniejszą, bo tylko karą zwykłego więzienia zagrożone jest przestępstwo zadania ciężkiego uszkodzenia ciała.

Granice między obu tymi rodzajami uszkodzeń zakreślimy przykładowo. Utrata mowy — bez względu na to, jaką będzie organiczna przyczyna —jest uszkodzeniem bardzo ciężkiem, jeśli jednak mowa została zachowana i tylko utrudniona, będzie to uszkodzenie ciężkie. Tak samo trwałe oszpecenie twarzy zaliczono do uszkodzeń bardzo ciężkich, o ile nadaje ono twarzy wygląd odpychający i potworny, a przytem jeśli oszpecenie ma charakter trwały a nie przemijający. Uszkodzenie ciężkie różni się od bardzo ciężkiego tem, iż powoduje ono „rozstrój zdrowia niezagrażający życiu, lecz stały, lub choćby czasowy, jednakże taki, który zakłóci funkcje organu ciała". Wszelkie inne uszkodzenie, poza omówionemi wyżej, będzie uszkodzeniem ciała lekkiem, za spowodowanie którego grozi kara więzienia do 1 roku.

Analogicznie jak przy zabójstwie prawodawca przewiduje łagodniejszy wymiar kary w wypadkach zadania uszkodzenia ciała i zmierzonego, dokonanego pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego." Czy owo „silne wzruszenie psychiczne" występowało u sprawczyń tragedji krakowskiej i warszawskiej, okoliczność tę niewątpliwie wyjaśni śledztwo.

Wywody powyższe obejmują oba zacytowane na wstępie wypadki, jeśli jednak chodzi specjalnie o tragedję krakowską, to zaznaczyć należy, iż kodeks karny austrjacki, obowiązujący w Małopolsce, przewiduje karę więzienia od 6 miesięcy do lat 5 za „działanie powodujace naruszenie zdrowia, albo niezdolność w pełnieniu obowiązków swego zawodu, przynajmniej przez dni dwadzieścia trwającą". Jeśliby zbrodnia przyprawić miała poszkodowanego o trwającą przez całe życie niezdolność pełnienia obowiązków zawodowych, w tym wypadku prawo b. dzielnicy austrjackiej przewiduje karę ciężkiego więzienia od lat pięciu do dziesięciu.

K. Kl.

Nieuchwytny oszczerca

WYJEŻDŻA NA POŁUDNIE.

Na 14 bm. wyznaczona była ponowna rozprawa przed Sądem okręgowym w Warszawie w sprawie przeciw redaktorowi Stpiczyńskiemu z oskarżenia pos. dr. Wład. Kiernika i prokuratora o o szczerstwo drukiem. Stawił się na rozprawę oskarżyciel dr. Wład. Kiernik, natomiast oskarżony, który już przy poprzedniej rozprawie zasłoniwszy się świadectwem lekarskiem, nie stawił się do rozprawy i po raz wtóry wysłał do sądu tylko swego obrońcę. Tenże przedłożył znowu świadectwo lekarskie, stwierdzające, że oskarżony ma wysoką gorączkę, a konsyljum lekarskie poleciło mu wyjechać na południe. Wobec tego obrońca prosił o odroczenie rozprawy, a sąd był zmuszonym na podstawie treści świadectwa rozprawę odroczyć w myśl procedury karnej. Oskarżyciel poseł dr. Kiernik w przemówieniu swem napiętnował postępowanie oskarżonego. któremu zdrowie pozwala na szarganie czci ludzkiej. ale nie pozwala stawać przed sądem i ponosić odpowiedzialność za oszczerstwa.

Ambulatoryjne leczenie w Kasie chorych.

Obecny system uniemożliwia korzystanie z ambulatorjów pracownikom umysłowym.

Jak czynnik przedstawicielstwa społeczeństwa przy zarządzie Powiatowej Kasy chorych w Zagłębiu jest konieczny, najdobitniej świadczyć mogą przykłady przytoczone na konferencjach odbytych z inspektorem Kasy chorych dr. Ryderem pracowników umysłowych. Zupełnie słusznie zauważył sekretarz jeneralny P. Z. Z. P. P. i H. p. Kościński, że przy obecnym systemie rządów Kasy chorych, Kasa chorych postępuje według swego uznania nie licząc się z postulatami ubezpieczonych.

O przyjmowaniu chorych w ambulatorjach w Grodźcu przytoczono takie fakty: Oto chorzy zbierają się od wczesnego ranka w ambulatorjum. Lekarz zjawia się około godz. 11. Chorym, których jest około 15, zakłada się wszystkim odrazu termometry pod pachę. Kto miał temperaturę podniesioną, ten otrzymywał receptę, często bez zbadania, a ten kto nie miał temperatury uważany był za symulanta. Zdarzyło się tak, że jeden z pacjentów, nie mający podniesionej temperatury, czując się źle, a nie otrzymawszy pomocy w ambulatorjum Kasy chorych udał się prywatnie do jednego lekarza, który stwierdził poważną chorobę płucną.

Drugi wypadek w Grodźcu był tego rodzaju, że zachorował jeden z pracowników na dur brzuszny i trzeba go było wysłać zaraz do szpitala. Przysłano po niego zwykły wóz. Zwrócono się wówczas do lekarza naczelnego Powiatowej Kasy chorych z prośbą o przysłanie karetki pogotowia. Lekarz naczelny domówił, twierdząc, że dla zakaźnie chorych karetki niema.

Wyjaśniając tę kwestję dr. Ryder oświadczył, że obecnie do Grodźca przydzielony został trzeci lekarz, co ułatwi badanie chorych, przypuszcza jednak, że to wzmoże jednocześnie frekwencję chorych. Co się tyczy owego chorego na dur brzuszny, to dostarczyć go do szpitala było rzeczą nie Kasy chorych a powiatu.

Tutaj nasuwa się pytanie: Czy ubezpieczony w Kasie chorych dlatego płaci tak ogromne składki, aby w wypadku ciężkiej choroby zakaźnej stać się przedmiotem dyskusji, kto go ma zawieźć do szpitala?

Najwięcej pretensyj wśród ubezpieczonych wywołuje sprawa pomocy ambulatoryjnej, jak również sprawa pomocy lekarskiej udzielanej w domu. Słusznie zauważył prezes Grunwald, że źle czyni dr. Ryder, stosując jedną miarkę do pracowników umysłowych i fizycznych. Różnica wynika przedewszystkiem z rodzaju zajęcia, która umożliwia pracownikom fizycznym zwolnienie się na dzień z pracy i przesiadywanie w Kasie chorych, gdy dla pracowników umysłowych nastręcza to duże trudności. W dalszym ciągu przecie trudno mówić, aby pracownicy umysłowi, jako ludzie inteligentni stosowali symulację. Tymczasem również i pracowników umysłowych tak samo się traktuje.

W jakich warunkach odbywa się to udzielanie pomocy w ambulatorjum? Wczesnym rankiem trzeba pójść, aby otrzymać numerek. Trzeba nieraz wysłuchiwać przykrych uwag, wreszcie chory dostaje się do lekarza. Lekarze przeciążeni nadmierną ilością pacjentów starają się spychać ich i odbywa się odsyłanie od jednego do drugiego. Zona jednego z członków PZZPP. i H., wędrując przez 2 tygodnie od lekarza do lekarza, pomimo znakomitych „udoskonaleń" ambulatoryjnych nie mogła się dowiedzieć, co jej było. Jeżeli ktoś potrzebuje pomocy lekarskiej w ambulatorjum i przyjdzie wówczas, gdy numerki zostały już wydane, niema mowy, aby mógł ją otrzymać. Wówczas może szaleć z bólu, może nie spać całą noc, a pomoc udzielona zostanie mu dnia następnego.

Dr. Ryder w wyjaśnieniu swem twierdził, że tłok w ambulatorjach jest winą ubezpieczonych i że wskazaną byłaby akcja pracowników umysłowych w kierunku niejako wychowawczym, aby frekwencja uległa zmniejszeniu i po pomoc przychodzili istotnie jej potrzebujący. Na wyjaśnienie to zupełnie słusznie zauważył p. Kościński, że trudno wymagać od pracowników umysłowych przeprowadzenia akcji wychowawczej kosztem zdrowia swojego i rodzin. Ubezpieczeni mają prawo domagać się, aby kwestja ta unormowana została zasadniczo. Rozwiązanie tej kwestji leżałoby na drodze powiększenia o 50 proc. ilości lekarzy. Wówczas frekwencja może powiększyłaby się, ale dlatego, że wszyscy mogliby się leczyć, a więc i ci, którym dzisiaj uniemożliwia się to. Również na drodze wolnego wyboru lekarza możnaby było ułatwić korzystanie z pomocy lekarskiej pracownikom umysłowym. Obecnie, niewątpliwie około 70 proc. pracowników umysłowych nie korzysta z pomocy ambulatoryjnej.

Czyż mogą mieć pracownicy umysłowi zaufanie do ambulatorjów, gdy zachodzą takie wypadki, jak przytoczył jeden z referentów.

Oto przychodzi jeden z urzędników z dzieckiem do ambulatorjum i powiada:

— Panie doktorze, oczy go bolą.

Podobna potrzebna będzie operacja. Doktór powiada: — Nie, nie potrzebna.

Okazało się po zbadaniu u prywatnego lekarza, że dziecko miało kataraktę na oku.

Z przemówień wszystkich niemal obecnych na konferencjach wynikało, że leczenie ambulatoryjne pracownikom umysłowym jest prawie całkowicie niedostępne. Obecny ustrój jest niezmiernie wygodny dla tych, co mają wiele czasu, dla próżniaków, ludzi nieodpowiedzialnych, dla symulantów, ale nigdy dla istotnie tej pomocy potrzebujących.

O lecznictwie w domu, szpitalach i miejscowościach kuracyjnych pomówimy następnym razem.



Pierwsze posiedzenie
NOWEGO ZARZĄDU SOSNOWCA.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego Zarządu miasta pod przewodnictwem prezydenta Marczyńskiego. Na posiedzeniu tem nastąpił rozdział agend pomiędzy poszczególnych członków Zarządu. P. prezydent Marczyński objął dział finansowy i budownictwo, wiceprezydent Jarża kanalizację, warsztaty miejskie, ławnik decernent Dobrowolski szkolnictwo, ławnik Almstaedt — opiekę społeczną.

Poza tem omówiono niektóre inne kwestje związane z gospodarką miejską, jak również sprawę porządku obrad Rady miejskiej w dniu jutrzejszym.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Środa	Dziś Marcelego P. M. Jutro Antoniego Op. Wsch. słońca 7 m. 37. Zach. „ 15 m. 53.

Kinoteatry w Sosnowcu
grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Trujące usta".
Kino „Sfinks" — „Cyrk Royal".
Kino „Wawel" — „Minuta przed dwunastą".
Kino „Corso" — „Ostatni rozkaz".

Program radjowy
NA ŚRODĘ 16 STYCZNIA.
KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikat lotniczo - meteorologicznego i rolniczego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci wiejskich.
13.00 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.00 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Cykl hetmanów polskich — Żółkiewski" wygł. prof. dr. W. Bogatyński.
17.25 — Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego pt. „Rzeczpospolita szlachecka w Trylogji Sienkiewicza" wygł. p. Olga Ręgorowiczowa.
17.55 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Pogadankę z działu: „Gospodyni śląska" wygł. p. Kamila Nitschowa.
19.45 — Komunikaty Dyrekcji Poczt i Telegrafów.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt pt. „Samuel Zborowski" J. Słowackiego (czas powstania i myśl przewodnia poematu) wygł. p. Edward Rybarz.
20.30 — Koncert wieczorny z cyklu muzyki słowiańskiej. Udział biorą: p. Irena Strokowska - Faryaszewska (śpiew), p. Janina Konopasek - Szaleska (fortepjan) i prof. Mieczysław Szaleski (altówka).
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.
22.30 — Transmisja muzyki lekkiej.

× ECHA ODCZYTU P. NITSCHOWEJ. Dnia 11-go bm. Stowarzyszenie niewiast Ligi Katolickiej parafji Nowosieleckiej w Sosnowcu zorganizowała odczyt z zakresu gospodarstwa kobiecego p. t. „Organizacja pracy", który wygłosiła p. Kam. Nitschowa, znana prelegentka radjostacji katowickiej z działu „gospodyni śląska". Odczyt wygłoszony przystępnie i obrazowo poruszał nezmiernie cie kawe zagadnienia z zakresu organizacji gospodarstwa domowego i wywołał ożywioną dyskusję, która była żywym dowodem zainteresowania słuchaczek dla omawianych spraw. P. Nitschowa zachęcała słuchaczki do zakładania t. zw. kooperatyw organizacji pracy i myśl ta powinna znaleźć oddźwięk wśród miejscowych działaczek na niwie społecznej.

Teatr w Katowicach.
REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Środa, dnia 16 b. m. „Jej tancerz" premjera 7.30 wiecz.
Piątek, dnia 18 b. m. „Halka".
Sobota, dnia 19 b. m. „Pani Prezesowa".
Niedziela, dnia 20 b. m. „Szklana Góra" pop. 3.30.
Niedziela, dnia 20 b. m. „Pomsta Jontkowa" 7.30.

× SŁUŻBA WOJSKOWA JEDYNYCH ŻYWICIELI RODZIN. W związku ze zbliżającym się terminem wnoszenia podań w sprawie odroczeń służby wojskowej jedynym żywicielom rodzin, podania takie należy składać dopiero po zakwalifikowaniu ich przez komisje poborowe do kat. „A". Starający się o odroczenia na podstawie praw jedynego żywiciela winien wnieść podanie w terminie najpóźniej 30-dniowym od momentu uznania go za zdolnego do służby wojskowej lub jeśli okoliczności uzasadniające prawo do odroczenia powstały dopiero po upływie tego terminu — najpóźniej w przeciągu 30 dni od powstania lub uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

Za jedynych żywicieli mogą być uważani: syn niezdolnych do pracy rodziców, wdowy lub wdowca, syn niezdolnej do pracy nieślubnej matki, rodzony i przyrodni brat osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego i nieślubnego rodzeństwa, wnuk niezdolnych do pracy dziadków, względnie dziadka lub babki z linji prostej, o ile osoby te nie posiadają zdolnych do pracy dzieci.

Do podania o uznanie za jedynego żywiciela petenci winni załączyć: wyciąg z ksiąg stałej ludności, obejmujący wszystkich członków rodziny poborowego, metrykę śmierci rodziców, o ile które z nich zmarło i odpis posiadanego dokumentu wojskowego.

× JAK ZAPOWIADA SIĘ RUCH BUDOWLANY? Osoby, mające zamiar budować, zwykle w okresie zimowym załatwiają formalności, związane z zatwierdzeniem planów i uzyskaniem innych potrzebnych dowodów, tudzież zajmują się gromadzeniem materjałów budowlanych. Otóż sądząc z ilości dotychczas wniesionych podań o zatwierdzenie planów, w tym roku w miastach Zagłębia ruch budowlany zapowiada się nie nadzwyczajnie, co przypisać należy trudnym warunkom ogólnym, a głównie pogłoskom, że w roku bieżącym z funduszu na rozbudowę miast nie będą udzielane pożyczki. Dotychczas ruch budowlany najlepiej zapowiada się w Będzinie, najgorzej, jak zwykle, w Dąbrowie. Zapowiedź słabego ruchu budowlanego potwierdzają także właściciele cegielń, który skarżą się na brak zamówień, w następstwie czego nie mogą robić odpowiednich przygotowań, aby nie narazić się na straty. Słowem, sprawa ta na naszym terenie nie zapowiada się nadzwyczajnie i wątpić należy, czy i później ulegnie poprawie.

× WAŻNE DLA RZEMIEŚLNIKÓW. Stosownie do nowej ustawy przemysłowej, rzemieślnicy, nie posiadający wymaganych dowodów celem otrzymania uprawnienia do wykonywania swego zawodu i otrzymania karty rzemieślniczej, muszą się zwracać do województwa o otrzymanie t. zw. dyspensy. Otóż stwierdzić należy, iż władze nadzorcze nie robią w tym wypadku żadnych trudności i wydają potrzebne zezwolenie, chodzi bowiem o to aby raz nareszcie sprawa rejestracji została zakończona i wszyscy rzemieślnicy otrzymali stosowne dowody. W związku z tem należy zwrócić uwagę zainteresowanych, aby nie lekceważyli przepisów oraz własnej sprawy i bezwarunkow postarali się o wymagane dowody, gdyż na terenie naszego powiatu kontrola już się rozpoczęła i osoby, nieposiadające obowiązujących zaświadczeń, będą pociągane do odpowiedzialności, narażając się na szereg nieprzyjemności i dotkliwe kary.

× TŁOK W KASACH SKARBOWYCH. Wczoraj, jako w ostatnim dniu wykupywania bez kar świadectw handlowych i przemysłowych, w kasach skarbowych panował niebywały ścisk, gdyż całe gromady ludzi dopiero w ostatnim dniu zgłosiły się po kupno potrzebnych świadectw. Ścisłych obliczeń co do ilości wykupionych dotychczas patentów na rok bieżący, narazie brak, natomiast z prowizorycznych zestawień widać, iż liczba niewykupionych świadectw wynosi około 20 proc. Jest to podobno zjawisko normalne i zwykle dopiero w końcu stycznia sprawa ostatecznie się wyjaśnia i wtedy można się zorjentować dokładnie w ilości wykupionych świadectw.

× PODZIĘKOWANIE. Wszystkim tym, którzy przyczynili się hojnymi datkami, do urządzenia „choinki" dla najbiedniejszej dziatwy paraf. Nowosieleckiej, a więc firmom: C. G. Schön, Hr. Renard, Katarzyna, Fitzner i Gamper, Siła, oraz p. Bernardzikiewiczowi, p. Gaikowi i pani Z. Kowalskiej za ofiarowane pończoszki dla dzieci, zarząd Ligi Katolickiej w imieniu nieobecnego księdza proboszcza Mazurkiewicza składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

× III PLENARNE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ m. Sosnowca odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej, o godz. 7 i pół wiecz. Porządek dzienny: wprowadzenie nowych radnych na miejsce pp.: Jarży, Kurka i Almstaedta, powołanych do zarządu miasta, wybór komisyj radzieckich, wybór delegacyj.

Wyznaczenie przewodniczących SĄDÓW PRACY.

W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o sądach pracy w Sosnowcu przewodniczącym sądu pracy wyznaczony został p. sędzia Janczewski, a w Dąbrowie p. sędzia Rylman.

Co się tyczy ławników, to z powodu wielkiej ilości zgłoszonych kandydatów Minister sprawiedliwości, jeszcze nikogo nie mianował. Nastąpi to prawdopodobnie w niedługim czasie. W Sosnowcu będzie z każdej grupy (pracowników i pracodawców) po 64 ławników, a w Dąbrowie po 35. Zastępców dwa razy tyle.

× **POSIEDZENIE RADY M. BĘDZINA** odbędzie się w czwartek 17 bm. w sali Chrz. Towarzystwa Dobroczynności na górze Zamkowej. Na porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia i wybór członków zarządu miasta: prezydenta, wiceprezydenta i 4 ławników.

× **ZABAWA TANECZNA NA MACIERZ SZKOLNĄ.** W sobotę dnia 19 bm. odbędzie się w salach Twa dobroczynności na górze Zamkowej w Będzinie zabawa taneczna na korzyść P. M. S., na którą oprócz członków i ich rodzin wybiera się liczne grono osób z Będzina i okolic. Wejście za zaproszeniami. Komitet przygotował wiele niespodzianek. Początek o godz. 10 wiecz.

× **PRZEGLĄD FURGONÓW PIEKARSKICH I RZEŹNICZYCH.** W dniu wczorajszym komisja magistracka dokonała przeglądu furgonów piekarskich i rzeźnickich. Kilka furgonów wybrakowano, w kilku furgonach kazano dokonać poprawek z terminem miesięcznym, a większość furgonów okazała się w stanie zupełnie dobrym. Przegląd naogół wykazał odpowiedni stan furgonów co zasługuje na specjalne podkreślenie.

× **CHOINKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI.** W niedzielę dnia 13 stycznia o godz. 5 popoł. w lokalu „Młodzieży katolickiej", staraniem zarządu Ligi Katolickiej paraf. Nowosieleckiej urządzono „choinkę" dla najbiedniejszych dzieci parafji w liczbie 140. Na całość złożyły się zabawy i gry pod kierownictwem nauczycieli i pań z zarządu. Na zakończenie rozdano dzieciom paczki zawierające słodycze. Dzieci bardzo biedne znalazły w swych paczkach pończoszki.

× **Z MIESZKANIA.** Do mieszkania Hersza Chmielnickiego w Sosnowcu w czasie jego nieobecności dostali się po uprzedniem otwarciu drzwi podrobionym kluczem nieznani sprawcy, przyczem skradli dwie poduszki i prześcieradło wartości 100 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO W SOSNOWCU.

T. A. L. w Sosnowcu nie sprzeniewierzając się tradycji poprzednich lat, również i w tym karnawale urządza bal.

Dotychczasowe zabawy T. A. L'u cieszyły się zawsze dużem powodzeniem będąc pod względem swojej oryginalności istotną atrakcją karnawałowego okresu.

Tajemnica powodzenia i każdorazowego zainteresowania się społeczeństwa zabawami urządzanemi przez T. A. L. tkwi niejtylko w tem, że wszelkie poczynania T. A. L'u są zawsze nader mile widziane i popierane przez publiczność, ale że istotnie urządzane bale swoim charakterem, wyrazem zewnętrznym oraz treścią zabawy daleko odbiegają od powszechnie przyjętego szablonu, dając nietylko artystyczność dekoracji, ale i szampański humor z całym szeregiem niespodzianek.

Przypuszczamy, że i tym razem zapowiedziany bal nie zawiedzie pokładanych nadziei i będzie nietylko równy poprzednim, ale je nawet przewyższy, ściągając jaknajszersze koła zaproszonych gości.

Bal jako zabawa kostjumowo-maskowa odbędzie się dnia 9 lutego w salach teatru miejskiego w Sosnowcu. Dekoracje sal w stylu nowoczesnym projektowane i wykonane będą przez artystów - malarzy, członków T. A. L'u pp.: W. Araszkiewicza, W. Detkego, G. Martina, A. Pawełę, F. Rembertowskiego, L. Rychtera, J. Szyllera, J. Wrzesińskiego i Cz. Żmigrodównę.

Przewidziane jest urozmaicenie balu konkursami najróżnorodniejszego rodzaju i charakteru, co dla pięknych pań powinno być przyciągającą atrakcją. Orkiestra wyborowa jazz-bandowa.

Pożądana jaknajwiększa ilość stylowych kostjumów i masek, zasadniczo jednak obowiązuje strój balowy.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

Przygotowawcze czynności są w pełnym toku, a bliższe szczegóły w miarę zbliżania się terminu będą się ukazywały zarówno za pośrednictwem szanownej, uczynnej miejscowej prasy jak też i afiszów. 584

Źle się oświadczać przez bombonierkę.

Smutna przygoda miłosna nieśmiałego amanta.

Zdarzył się w sąsiedztwie wypadek, będący komicznym epizodem życia towarzyskiego. Opowiada o nim przyjaciel p. W. K.

Otóż p. W. K., urzędnik pewnego towarzystwa przemysłowego, dobrze sytuowany i posiadający ogładę towarzyską,

zakochał się w jedynaczce pannie Hali...

Panna zamożna i rozgrymaszona nie zwracała uwagi na nieśmiałego naogół adoratora, aczkolwiek prawie codzienie bywał w domu jej rodziców.

Te ciche i nieodwzajemniane zaloty trwały przeszło rok i p. W. K.

nie potrafił się zdobyć na krok stanowczy,

do czego zresztą nie zachęcało go zachowanie panny Hali.

Aż wreszcie p. W. K. postanowił na Nowy Rok postawić wszystko na jedną kartę i oświadczyć się. Nie miał jednak odwagi uczynić tego osobiście, napisał przeto płomienny list z wyznaniem swych uczuć i kupiwszy piękną bombonierkę z czekoladkami,

włożył między łakocie dokument swej miłości

i posłał go w ten sposób wybrance swego serca.

Panna Hala ucieszyła się bombonierką nie dlatego, że była prezentem od p. W. K., lecz z tej przyczyny, że przybył jego podarunek gwiazdkowy dla guwernantki, panny Hildy.

Guwernantka ta była kobietą, mocno nadszarpniętą zębem czasu. Między uczenicą o mistrzynią niemieckiej wymowy panował b. serdeczny stosunek i panna Hala,

nie otwierając nawet bombonierki,

złożyła ją obok innych podarków noworocznych w pokoju guwernantki.

Jakież było zdziwienie zasuszonej w latach lecz pełnej niezaspokojonego temperamentu Niemki, gdy otworzywszy bombonierkę, znalazła w niej

namiętny jak wulkan list

p. W. K. Nie wątpiła już ani na chwilę panna Hilda, że cały ten wylew uczuć był skierowany do niej. Nie mogła nawet usnąć ugodzona strzałą Amora guwernantka, wzruszona nagłem przeżyciem szczęścia i radosnego wzruszenia. A gdy świt zaróżowił jej panieński pokoik, zaczęła się w najpiękniejszą suknię ubierać na przyjęcie oblubieńca, który niewątpliwie zjawi się osobiście, zaproszony do jej państwa na obiad.

Nie zdradzając się przed nikim, panna Hilda uprosiła gospodynię domu o miejsce przy stole naprzeciwko p. W. K. Gdy

nadeszła pora obiadu

i gość się zjawił, wzruszona guwernantka, siedząc przy stole, przyoblekła twarz w szczęście niewypowiedziane, wycieniowane całą warstwą szminki i bielidła, a dekolt jej — niżej wieku i miary głęboki — oraz bufiasta fryzura miały pokazać panu W. K., że wybór jego serca był trafny.

Tymczasem gość siedział prawie że odwrócony do córki gospodarzy domu i tylko nią zajęty, a dusza jego była pełną ciemnych przeczuć i

chwiała się między nadzieją i zwątpieniem,

gdyż urocza panna Hala jakby nie zwracała uwagi na niego. I panna Hilda w podobnym nastroju niepewności spożywała obiad, lecz jak to czynią wszyscy zakochani — tłomaczyła sobie to zachowanie adonisa jego nieśmiałością, którą należało zlikwidować. Nie można mu było dodać w tak subtelnej sprawie otuchy w obecności kilku osób, ale jak tylko obiad się skończył, podeszła obcesowo do p. W. K. i podając mu rękę szepnęła:

— Wyznanie pańskie przyjęte. Bądź pan pewien najgorętszej wzajemności.

Usłyszawszy to p. W. K. omal nie oszalał z radości i

omal nie uściskał panny Hildy,

w której ujrzał nagle cudownego pośrednika panny Hali.

I tracąc panowanie nad sobą, wprost zatoczył się ku sofie, na której siedziała panna z matką, wykonał rękami jakiś niepoczytalny ruch i

z radosnym jękiem rzucił się

do stóp panny Hali.

— Nic mnie już teraz nie powstrzyma... W obliczu matki Twojej... — bełkotał.

Zrobiło się istne kino. Chciano już telefonować po lekarza, a nawet do komisarjatu policji. Trzy godziny przeszło, nim się wyjaśniła cała sprawa.

W rezultacie panna Hilda chora położyła się do łóżka, a niefortunny amant opuścił miejscowość, w której spotkało go tak przykre nieporozumienie.

Stąd sens wynika dla zakochanych że lepiej wrzucać listy miłosne do skrzynki pocztowej, niż do bombonierki.

Z dziejów teatru socjalistycznego w Dąbrowie.

Istnieje myśl rewindykowania funduszów użytych na cele partyjne.

W związku z artykułem, zamieszczonym w niedzielnym numerze „Kurjera Zachodniego" o socjalistycznej gospodarce w Dąbrowie, otrzymaliśmy list z opisem treściwej historji powstania teatru socjalistycznego i bezceremonjalnym szastaniem groszem publicznym na ten budynek.

Otóż początkowo socjaliści nabyli tylko frontowy budynek, pragnąc w Dąbrowie utworzyć siedzibę swej partji. Po dzyskaniu niepodległości państwa, towarzyszom zaczęło się nadzwyczaj dobrze powodzić, to też dzięki poparciu towarzyszy z Warszawy, przystąpili w niedługim czasie do budowy prawej oficyny. W miarę powodzenia — rosły również apetyty i wkrótce powstał projekt budowy teatru.

Wzięto się do tego bardzo sprytnie. Mianowicie, utworzono tzw. „Stowarzyszenie domów ludowych", czyli instytucję społeczną, aby pod jej egidą zrealizować swój projekt.

W rzeczywistości placówka ta nikogo nie reprezentowała, nazwa jej brzmiała jednak bardzo ładnie, gdyż domy ludowe miały jeszcze z czasów zaborczych jaknajlepszą tradycję, jako ogniska uświadamiania narodowego, a nazwa ta tembardziej mogła się podobać, że nowa instytucja miała być organizacją bezpartyjną.

Tymczasem było to tylko sprytne posunięcie taktyczne, potrzebne do zdobycia pieniędzy na budowę, boć wiadomo ogólnie, że towarzysze nigdy swych pieniędzy nie posiadali i wszelkie zamierzenia przeprowadzali zawsze cudzym kosztem, zgodnie zresztą z programem stronnictwa.

Z chwilą zdobycia przez socjalistów wpływu w Magistracie, zaczęło się korzystanie z pieniędzy miejskich na cele partyjne. Robiło się to w sposób formalny, a kiedy po pewnym czasie budowa teatru pociągała za sobą coraz większe wydatki, umiano i z sąsiednich samorządów wydobyć na ten cel znaczne kwoty.

W rezultacie stanął okazały teatr i duży dom mieszkalny z dwoma oficynami i wtedy wyszło na jaw istotne znaczenie szumnie zwanego Stowarzyszenia domów ludowych, w którym mieszkania i sklepy powynajmowano osobom prywatnym, a część mieszkań zajęli przywódcy partyjni.

Robotnikom otwarły się oczy. Miasto nie posiada szpitala, przytułku, domu noclegowego itp. urządzeń, w dodatku dzięki pożyczce ulenowskiej znalazło się w bardzo ciężkich warunkach, a tymczasem towarzysze, rzekomi obrońcy klasy pracującej, wybudowali największy gmach w Dąbrowie, z którego dochód pójdzie na cele partyjne.

Aby wyzyskać należycie salę teatralną, urządzono w niej kino, przyczem bezceremonjalność swą socjaliści posunęli tak daleko, iż nawet aparat kinematograficzny wraz z urządzeniem kupiono za miejskie pieniądze, aby następnie osobie prywatnej wydzierżawić kino i za pieniądze publiczne stworzyć sobie nowe źródło dochodu.

Postępowanie socjalistów nikogo nie dziwi, natomiast ogólne zdumienie wywołuje stanowisko władz nadzorczych, które znając doskonale istotę sprawy, pozwalają na podobne szafowanie groszem publicznym na cele partyjne, zwłaszcza, że miasto znajduje się w tak trudnych warunkach.

Na szczęście gospodarka ta już się skończyła i słychać, że z uwagi na krytyczny stan finansów miejskich mają być podjęte kroki w kierunku wywindykowania bodaj części pieniędzy miejskich, zużytych na cele partyjne.

Warunki pielgrzymki do Rzymu.

Komitet, organizujący z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI narodową pielgrzymkę do Rzymu, podaje następujące warunki tej pielgrzymki:

Dla pielgrzymów, jadących klasą 3, koszta podróży wynoszą 650 zł. Za tę sumę otrzymują: przejazd od granicy do Rzymu i z powrotem, żywienie po drodze i w Rzymie, noclegi w hotelach, jednak nie w pojedyńczych pokojach, lecz po kilka osób w jednym pokoju, a w Rzymie w ogólnych salach; suma ta obejmuje też paszporty, wizy, przejazdy z dworców i do dworców, autobusy itp.

Dla pielgrzymów, jadących klasą drugą, koszta wynoszą 1.110 zł. Otrzymają za to wszystko to, co pasażerowie trzeciej klasy oraz pojedyńcze pokoje (lub na życzenie podwójne dla rodziny) w drugorzędnych hotelach.

Dla pielgrzymów, jadących klasą pierwszą, koszta wynoszą 1.375 zł. Otrzymają za to wszystko, co pasażerowie klasy 3 i 2, oraz pojedyńcze pokoje w hotelach pierwszorzędnych (nie luksusowych). W pociągu specjalnym, o który się komitet wystara, będzie jeden sypialny dla 18 osób, z dopłatą normalną Zgłoszenia do tego wagonu przyjmuje się, ale z zastrzeżeniem, że uwzględnienie próśb w tym względzie uzależnione będzie od orzeczenia całego komitetu.

Koszta obliczone są od granicy polskiej — od Petrovice do Rzymu i z powrotem do granicy. Na dojazd od miejsca zamieszkania do Zebrzydowic i z powrotem komitet nadeśle zaświadczenia, uprawniające do otrzymania ulgi kolejowej w Polsce. Sumy powyższe podane są przy obecnym stanie waluty polskiej i włoskiej, oraz przy obecnych cenach we Włoszech (i na kolejach).

Pierwszą ratę w kwocie 300 zł. należy wnieść najpóźniej do 15 marca b. r., drugą w kwocie 300 zł. (dla klasy 3 — 150 zł.) do 1 maja b. r.; pozostałe sumy najpóźniej 15 czerwca. Pieniądze należy wpłacać tylko do głównego Komitetu w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 149 (lokal Stowarzyszeń Zjednoczonych Ziemianek) na ręce skarbniczki, p. Eleonory Czarnowskiej. Paszporty będą ogólne, przeto wyjazd z Polski i powrót będzie musiał być wspólny. Punkt zborny w Dziedzicach. Do 1 lipca wszystkie formalności będą musiały być załatwione, lista i liczba pielgrzymów ustalona, gdyż w czasie wakacji delegat głównego Komitetu wyjedzie do Rzymu, aby po drodze i w Wiecznem Mieście wszystko urządzić, stosownie do liczby i rodzaju osób zgłoszonych.

Wyjazd z Polski nastąpi dnia 26 września, powrót 12 października. Po drodze pielgrzymka spędzi po 2 dni w Wenecji i Florencji, do Rzymu dojedzie 2 października rano; pobyt w Rzymie 9 dni.

Komitet prosi, aby interesanci wskazywali dokładnie swój adres, oraz diecezję, do której należą, oraz którą klasą zamierzają podróżować.

Ofiary na Krzyż

złożone w naszej Administracji.

Na wzniesienie Krzyża, zniszczonego przez bluźnierców - zbrodniarzy na rogu ulic Piłsudskiego i Teatralnej w Sosnowcu złożyli w naszej Administracji:

Telefonistki centrali sosnowieckiej zł. 46.20 gr.

× **KRADZIEŻE SAMOCHODOWE.** Od pewnego czasu na terenie Sosnowca działa szajka nieuchwytnych złodziei, którzy okradają garaże samochodowe. Nie tak dawno dokonano kradzieży części samochodowych w garażu mec. Hefftmana, w garażu przy ulicy Teatralnej 1, a znów teraz zawiadomiono policję o dwuch nowych podobnych wypadkach kradzieży. Mianowicie w nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy włamawszy się do garażu fabryki wódek w Sosnowcu Posmykiewicza skradli dwa tylne koła samochodowe, wartości 1100 zł. W drugim wypadku skradziono koło zapasowe wartości 350 zł. od samochodu Szlosarka Józefa ze Świętochłowic. Kradzieży tej dokonano nie z garażu lecz na ulicy Sobieskiego w czasie krótkiego postoju auta przed restauracją. Wytropieniem złodziei zajęła się energicznie policja miejscowa i spodziewać się należy że w najbliższym czasie sprawcy zostaną ujęci.

Z życia rzemieślników

W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu organizacyjne zebranie cechu murarzy. Starszym cechu wybrano p. Jana Bednarka, podstarszymi pp.: Antoniego Lufta i Jana Górskiego, członkami zarządu pp.: Stefana Kaszyckiego, Stanisława Krynickiego, Józefa Kubickiego. Zastępcami członków zarządu wybrano pp.: Hieronima Tobisa, Walentego Lecha, Michała Zapióra. Do sekcji informacyjnej w sprawach czeladniczych wybrano pp.: Teofila Plebanka i Władysława Targońskiego, do sekcji opieki nad młodzieżą zatrudnioną u majstrów murarskich pp.: Wacława Jastrzębskiego i Józefa Trojanowskiego.

W dniu 20 bm. odbędzie się sprawozdawcze zebranie cechu szewców, a w dniu 27 bm. organizacyjne zebranie cechu fryzjerów.

Gdzie są właściciele

ZWYCIĘSKICH DOLARÓWEK?

89.000 dolarów czeka w Banku Polskim na swoich właścicieli. Jest to suma wygranych premij „dolarówek" które nie zostały dotychczas podjęte.

Oto lista wygranych, a niepodjętych premij. Może się znajdą ich właściciele?

40.000 dolarów — Nr. 341248.

8.000 dol. — n-ry: 68599 857374

3000 dol. — n-ry: 150885 373504.

1000 dol. — n-ry: 194740 428420 499528 532797 613239 637754 859832 860038 870115.

500 dol.—n-ry: 87142 104963 204867 224632 236074 368530 425027 440034 530123 585990 599539 772338 774034 846537 913547 944316.

100 dol. — n-ry 4730 20375 20390 24009 50990 55637 58409 59151 69026 72005 74869 78413 79972 80692 91298 91382 93596 113729 118563 121373 136447 136540 136801 141875 157989 170643 174253 187395 191805 197283 210726 216131 225250 236446 239503 251031 258866 320867 330364 345796 349219 353126 358932 359438 361432 392818 404330 407363 413855 428724 451340 479900 482457 502989 525389 525449 527416 528962 536038 540366 553878 559649 589277 599894 603557 613185 614430 626970 646303 653789 656649 659042 681785 690131 712591 713484 734716 746642 766527 769305 778879 785689 804044 807718 808115 811077 837089 843095 844002 848914 852767 857445 859726 863061 875209 889052 913862 954270 971910 977118 995033.

Zawodowa samobójczyni

I TYM RAZEM ZOSTAŁA URATOWANA.

W Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 106 zamieszkuje wraz z rodzicami i siostrą niejaka Anna Kozikówna, prostytutka, sprawiająca wiele kłopotu policji.

Bardzo często zdarza się, że do komisarjatu zgłaszają się poszkodowani, którzy zawarłszy przygodną znajomość z Kozikówną, złożyli jej wizytę w mieszkaniu, w czasie której ginęła im w niewyjaśniony sposób gotówka.

Pozatem Kozikówna ma niezwykłą manję trucia się i niejednokrotnie już usiłowała rozstać się z życiem. Kończy się zwykle tylko na zamiarze, bowiem albo zamałą dawkę trucizny użyła albo też udzielono jej szybkiej pomocy.

Podobny wypadek miał miejsce w nocy z ub. poniedziałku na wtorek. Kozikówna w celu samobójczym napiła się esencji octowej. I znów przeszkodzono jej udać się w zaświaty, bowiem przybyłe na miejsce pogotowie Kasy chorych udzieliło jej pomocy, poczem w stanie nie groźnym przewiozło ją do szpitala miejskiego na Pekinie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprzedaż na raty.

Można bez przesady powiedzieć, że zawrotna, jak dla Europejczyka, chłonność rynku amerykańskiego, jest rezultatem racjonalizacji sprzedaży, ważniejszej bodaj od racjonalizacji produkcji.

Jednym z tych składników racjonalizacji, który doszedł w Stanach Zjednoczonych A. P. do perfekcji, jest organizacja sprzedaży na raty. Niema artykułu, od najdrobniejszego narzędzia gospodarstwa domowego aż do nieruchomości, którego by nie można było dostać na długoterminowe raty.

Amerykanie rozumiejąc, że wypłacalność klijenta zależna jest od stosunku wysokości spłaconych rat do ogólnej sumy przeciętnego zarobku, przedłużyli okres spłacania do nieznanego u nas maximum. Wysokość raty doprowadzona jest przez to do kwoty, nie będącej dla nikogo ciężarem. Ten system pozwolił handlowi amerykańskiemu wszechstronnie wykorzystać dążność każdego człowieka do posiadania przedmiotów użytku nietylko codziennego, lecz i wygody lub nawet komfortu.

Należy podkreślić, że udział w sprzedaży na raty biorą w Ameryce również firmy najpoważniejsze i najsolidniejsze. Sprzedawca amerykański nie liczy na małe grono zamożnych klijentów, lecz przeciwnie, na szerokie masy średniozarobkujących obywateli i wcale nie uważa, aby firma była przez to mniej solidna i poważna i aby sprzedaż na raty przynosiła ujmę.

System jednak sprzedaży na raty nie mógłby się w Ameryce tak rozwinąć, gdyby nie był normowany przez odpowiednie przepisy prawne. Podstawowym przepisem jest „gwarancja kapitału", orzekająca, że towar, choćby najdrobniejszy, kupiony na raty, pozostaje, do czasu uregulowania ostatniej wpłaty — własnością sprzedawcy. Wcześniejsze zbycie towaru przez nabywcę traktowane jest jak przywłaszczenie, podlegające bardzo surowej karze.

Powojenne zubożenie w Polsce postawiło również przed naszy handlem altennatywę przystosowania swych metod sprzedaży do zdolności nabywczej szerokiej masy klienteli. Czasy inflancji pieniądza wycisnęły na systemie sprzedaży ratowej specyficzne piętno dysproporcji między cenami kredytowemi a gotówkowemi. Natomiast termin udzielanego kredytu, wyznaczony przeciętnie na 3, najwyżej 4 miesiące, nie stanowił wówczas dla nikogo ciężaru w tym bowiem stosunkowo krótkim czasie, każda należność, pod koniec regulacji, topniała do drobnego ułamku pierwotnego długu. Stabilizacja waluty zasadniczo zmieniła pod tym względem warunki. Termin trzymiesięczny stał się wkrótce niewygodny i zwłaszcza w roku ub. ukazała się wielka ilość protestów wekslowych wystawianych przez kupujących na raty. Albowiem nabywcy niejednokrotnie podpisują zobowiązanie z całą świadomością niemożności dotrzymania terminu z powodu zbyt dużych rat w stosunku do otrzywymanych dochodów.

Jedynem wyjściem z tego prawdziwie błędnego koła może być zorganizowana akcja kupiectwa, dążąca z jednej strony do przesunięcia terminów płatności i ustanowienia rat minimalnych, z drugiej zaś strony wystąpienia do sfer miarodajnych o stworzenie nowych przepisów prawnych, zgodnych z duchem czasu i opartych o wzory zagraniczne.

Teka.

Kronika gospodarcza.

TŁUMNY UDZIAŁ WYSTAWCÓW W P. W. K. Głęboka troska i zabiegi czynników organizacyjnych Powszechnej Wystawy Krajowej, aby wielki pokaz dorobku narodowego Polski wypadł najokazalej, spotkały się z należytem zrozumieniem szerokich sfer społeczeństwa całego kraju, które podjęły się obowiązku wzięcia czynnego udziału w Wystawie. Najdokładniejszym sprawdzianem tego gremjalnego udziału jest sporządzone na 1 stycznia rb. zestawienie zgłoszonego metrażu eksponatów we wszystkich grupach przemysłowych. I tak przewidziany metraż użytkowy w pawilonach, jaki na wolnem polu w pełnych 100 proc. zajęły: górnictwo i hutnictwo, przemysł naftowy, przemysł szklany, przemysł chemiczny, przemysł przerobu produktów zwierzęcych, przemysł graficzny, przemysł drzewny, przemysł włókienniczy, przemysł galanteryjny, przemysł zabawkowy, przemysł ludowy, budownictwo i przemysł mineralny. Przemysły: metalowy, maszyn, narzędzi i aparatów, środków przewozowych, elektrotechniczny, spożywczy, meblarski, konfekcyjny, papierniczy zgłosiły już metraż w 95—98 proc. Dla zgłoszonego metrażu przemysłu muzycznego zabrakło nawet miejsca.

BUDOWA STOCZNI W GDYNI W dniu 1 lutego upływa termin ostateczny nadsyłania ofert na budowę wielkiej stoczni w Gdyni, której przeznaczeniem będzie naprawa i budowa statków Jak dotychczas, napłynęło około 10 ofert od firm angielskich, francuskich i belgijskich. Rozstrzygnięcie przetargu zapewne nie nastąpi wkrótce po upływie terminu składania ofert, gdyż będą one wymagały prawdopodobnie ściślejszego uzgodnienia z warunkami terenowemi.

WYCIECZKA NA BLISKI WSCHÓD. W związku z poszukiwaniem nowych rynków zbytu, w szerokich kołach handlowych i przemysłowych powstał projekt urządzenia wycieczki do Egiptu, Syrji, Palestyny, Turcji i Grecji przy udziale sfer handlowych i przemysłowych, rządowych i parlamentarnych i prasowych. Według projektu wywycieczka ma potrwać około 4 tygodni i urządzona będzie w marcu lub kwietniu b. r. Jak się dowiaduje agencja Press, Ministerstwo przemysłu i handlu, wyraziło gotowość poparcia zrealizowania projektu w granicach możliwości, o ile udział w wycieczce zgłoszą eksporterzy o pełnych kwalifikacjach kupieckich. Departament handlowy przystąpił już do zbierania zgłoszeń w zarządach organizacyj i poszczególnych firm. Technicznem przygotowaniem wycieczki zajmie się specjalny komitet, który otrzyma także poparcie placówek dyplomatycznych i konsularnych. Niektóre towarzystwa okrętowe wyraziły gotowość udzielenia daleko idących zniżek przewozowych. Należy dodać, że podobną wycieczkę urządziło w ostatnich miesiącach kilka państw a m. in. Niemcy przy udziale 500 osób z wielkim pożytkiem dla interesów eksportu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 15.1

AKCJE: Bank Dyskontowy 138.00, B. Polski 190.00 — 192.00 — 191.00, B. Zw. Sp. Zarobkowych 83.00, Firley 53.00, Węgiel 99.50 — 100.00 — 99.50, Nobel 24.00, Cegielski 43.50, Lilpop 38.25, Modrzejów 35.00, Ostrowieckie s. B. 96.00, Starachowice 93.00.

WALUTY I DEWIZY. Nowy Jork 8.90, Londyn 43.25 i pół, Paryż 34.85, Wiedeń 125.34, Praga 26.38 i pół, Włochy 46.68, Belgja 123.93, Szwajcarja 171.53, Stokholm 238.55, Dolarówka 5 proc. 102.50 — 104.40 — 104.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.50 — 48.65 — 48.62, 5 proc. Poż. Konwersyjna 67.00, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112.50 — 113.00 — 112.75.

Tendencja dla walut słabsza, dla akcyj mocniejsza.

Po 200-300 zł. jednorazowo

NA WYNAJĘCIE MIESZKANIA DLA BEZDOMNEGO.

Nawiązując do zamieszczonego przez nas w numerze wczorajszym artykułu pt. „Dach nad głową to pół życia", p. wiceprezydent Jarża informuje nas, że od kilku miesięcy nie zdarzyło się, aby Magistrat zarekwirował mieszkanie, natomiast — o ile zgłosi się bezdomny i prosi o dach nad głową — wówczas Magistrat w wypadkach zasługujących na uwzględnienie poleca mu wyszukać sobie odpowiednie pomieszczenie i zazwyczaj przez swego funkcjonarjusza załatwia z gospodarzem sprawę odnajmu, przyczem na ten cel wyznacza z funduszu opieki społecznej 200—300 zł. jednorazowo w poszczególnym wypadku.

Podając tę informację na użytek ludzi bezdomnych, zaznaczamy, że tego rodzaju pomoc jako dorywcza i bezplanowa nie może być uznana za wystarczającą.

Dla ludzi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową, miasto prędzej czy później musi wybudować baraki, które najpraktyczniej rozwiązują problem ludzi chwilowo bezdomnych.

Kronika Olkusza.

× **OPŁATEK I WIECZORNICA W „SOKOLE".** W ub. sobotę we własnym lokalu, T-wo „Sokół" urządziło opłatek i wieczornicę. W pięknie przybranej sali, przy tradycyjnym opłatku zasiadło sporo osób z pośród miejscowej inteligencji i przedstawiciele miejscowych instytucyj komunalnych. Po przywitaniu przybyłych przez prezesa „Sokoła" p. Rzadkowskiego, przemówienia wygłosili pp: starosta Stamirowski, prof. Gierymski, Okrajniowa i inni życząc „Sokołowi" dalszego pięknego rozwoju. Przy oświetlonej choince, zaintonowano chórem kolendy, pozatem wygłoszone zostały przez druhny b. dowcipne i udatne kuplety pod adresem niektórych osób na sali. Bezpośrednio po opłatku rozpoczęto tańce. Zarówno sokoli (oczywiście i sokolice), jak i liczna młodzież z miasta hasali do białego rana. Opłatek w „Sokole" pozostawił po sobie b. miłe wrażenie.

× **ECHA TRAGICZNEJ LIBACJI W PRZEGINI.** Przed kilku dniami donosiliśmy o zatruciu się u gospodarza Górki w Przegini, gm. Rabsztyn, gdzie wskutek użycia większej ilości spirytusu odkażonego t. zw. „brendki", zmarło dwóch tamtejszych gospodarzy: Hrabia i Siołek. Obecnie dowiadujemy się, że trzecia ofiara „brendki", t. j. gospodarz Górka również życie zakończył.

× **NAGŁA ŚMIERĆ.** Dnia 13 b. m. zmarł nagle robotnik fabryki wolbromskiej 19-letni Stanisław Michalski. Policja wolbromska prowadzi dochodzenie nad wyjaśnieniem powodu nagłej śmierci.

Wielka katastrofa kolejowa

Z POWODU ŚNIEŻYCY.

W związku z szalejącą śnieżycą nastąpiła w poniedziałek wielka katastrofa kolejowa między stacjami Rudańce — Kłodno na linji Lwów — Sapieżanka — Kowel. Rannych jest około 12 osób, w tem 2 osoby bardzo ciężko. Przebieg wypadku był następujący:

Na skutek żądanej pomocy przez przez ugrzęzły w zaspach śnieżnych pociąg towarowy, wysłany został ze stacji na ratunek pociąg osobowy. Pociągiem tym wyjechał osobiście na miejsce naczelnik stacji Kłodno. Tymczasem zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem maszynista pociągu towarowego, celem przyspieszenia pomocy, wyjechał z parowozem ku stacji Kłodno, nie zawiadomiwszy o tem stacji. Z powodu szalejącej zadymki nastąpiło zderzenie obu parowozów. Ciężko ranni zostali palacz pociągu osobowego, lżej rannych jest 10 osób. Na miejsce kaatstrofy wysłano pociąg ratunkowy ze Lwowa wraz z lekarzami i kilkunastu posterunkowymi.

Zapisujcie się do PMS.

Polskie samoloty zbłądziły

NA TERYTORJUM RZESZY NIEMIECKIEJ.

Aparat typu „Potez" polskiej eskadry lotniczej w Dęblinie, pilotowany przez dwu kapitanów, wylądował onegdaj pod Oleśnicą (Oels) na Dolnym Śląsku na gruntach niemieckiego kronprinca. Piloci zeznali, że mieli marszrutę z Dęblina do Bydgoszczy, jednakże zmylili drogę i wylądowali pod Oleśnicą. Zarówno aparat, jak i obu oficerów zatrzymano do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych aż do otrzymania odpowiedniej instrukcji.

Prawie jednocześnie według raportu policji gliwickiej polski aeroplan wojskowy wylądował w Szombierku obok granicznej miejscowości Bobrek po stronie niemieckiej, przyczem piloci w języku polskim dopytywać się mieli mieszkańców o kierunek orjentacyjny. Po półgodzinnym pobycie aparat odleciał w stronę Katowic w chwili, gdy samochód policji niemieckiej z Bytomia wyjeżdżał na miejsce wylądowania.

Balkon zawalił się w kinie

14 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH.

W niedzielę 13 bm. w kinie „Nowości" we Włocławku odbywało się wieczorem przedstawienie. Sala wypełniona była po brzegi. W kinie tem ostatnio wybudowano balkon. Wskutek wadliwej budowy balkon ten zawalił się w czasie przedstawienia na parter, skutkiem czego 14 osób zostało ciężko rannych. Wezwane pogotowie przewiozło poranionych do szpitala. Kino zostało opieczętowane. Władze wdrożyły dochodzenia.

Za nadeptanie stopy

ZAMORDOWAŁ KOLEGĘ.

W niedzielę wieczorem w restauracji „Sielanka" w Poznaniu doszło do ohydnego morderstwa z błahego powodu. Mianowicie robotnik Józef Nowak, który przybył w towarzystwie swych kolegów do lokalu, zdążając do bufetu, zlekka nastąpił przez nieuwagę na nogę stojącemu obok Franciszkowi Piątkowi. Ten oburzony ugodził Nowaka nożem powyżej uda. Wskutek przecięcia arterji i utraty przytomności Nowak padł na ziemię, a wówczas towarzysze jego rzucili się na owego osobnika, przyczem wywiązała się bójka. W czasie bójki kilku osobników zostało poranionych nożem i kastetami. Nieszczęśliwy Nowak zmarł po przewiezieniu do szpitala z powodu upływu krwi.

Wśród lazurowej toni greckiego morza

kryje się najstraszliwsza choroba świata.

Trąd, ta straszliwa plaga ludzkości na Wschodzie, jest chorobą tak groźną jak może żadna inna, a los osób, dotkniętych tem nieszczęściem jest tem żałośniejszy, że cierpią świadomie bez jakiej kolwiek nadziei i są odrażającym postrachem dla całego swego otoczenia.

Obecnie podjęto usilne badania nad istotą tej groźnej zarazy wschodniej i w tym celu zorganizowano stosowny instytut w Tunisie. Na czele tej placówki stoi tegoroczny laureat nagrody Nobla z medycyny, prof. Charles Ricole, który opieką swą objął wszystkie kraje kotliny morza Śródziemnego. Na podstawie jego sprawozdania podajemy smutne szczegóły o stanie rzeczy na wyspie Spinalonga położonej w pobliżu Krety, a przeznaczonej na miejsce wysiedlenia trędowatych, zamieszkałych na obszarze państwa greckiego.

Wysepka Spinalonga pierwotnie znajdowała się w posiadaniu rzeczypospolitej Weneckiej, a dumna chorągiew św. Marka powiewała tam do roku 1714. W roku tym obszary te dostały się we władanie tureckie, co bez znaczniejszych wypadków przetrwało do dnia 13 października 1914 r. Bo oto w dniu tym pojawiły się na wodach pobliskich kanonierki greckie i po krótkiej wymianie strzałów Spinalonga stała się dziedzictwem greckiem. Nowi dziedzice objęli ją z zamiarem utworzenia tamże wygnania dla trędowatych których niebawem zwieziono tutaj z całego państwa. Wabiąca z oddali swą zielonością i sterczącemi ku niebu ruinami dawnych obwarowań wysepka, jakkolwiek zdaje się uśmiechać wśród błękitnej toni i nęcić znużonego wędrowca, jest w istocie rzeczy rozpaczny padołem płaczu i bólu, grobem żywych ludzi, miejscem skąd nie ma powrotu i gdzie tylko śmierć przynosi wyzwolenie.

W chwili, gdy rzadko tutaj widzialny okręt przybija do lądu, wypełnia się brzeg koszmarnym tłumem ludzkich istot których widok i wstrząsający jęk ścina krew w żyłach. Starcy i młodzież, kobiety i mężczyźni cisną się ku przybywającym, załamując straszliwie obolałe ręce, jęcząc i zawodząc jakieś, z zgłębi chorych piersi i serc wydobywające się skargi i biadania. A wszystkie te istoty pożera straszliwa choroba, bezkresna, bezlitosna, trawiąca wszystkie członki ciała bez różnicy, zohydzająca oblicza, które jeszcze niedawno kwitnęły, ręce, które pracowały.

Jeszcze groźniejszy jest widok wnętrza wyspy. Tu i ówdzie wznoszą się tam jakieś pozostałości dawnej osady, jakieś niby chaty, szałasy, ruiny dawnych baszt, a co krok wyciągnięte bez ruchu owrzodziałe ciała nieszczęśliwców, skazanych na śmierć bez ratunku. A czyż nie jest może jeszcze boleśniejszy widok jakichś jakgdyby gospodarstw, jakiś gród istoty, rodzi się nowe już w zarodku chorobą niewiedzone życie.

W chwili obecnej znajduje się na tej wyspie ogółem 260 chorych — trędowatych, w tem 26 rodzin z 7 dzieci, urodzonych tamże. Prócz tego przebywa tam 6 kobiet, dotąd chorobą niedotkniętych, które nie chciały rozłączyć się z mężami; kobiety, te pracują dla całej gromady.

Cierpienia trędowatych są tem nieznośniejsze, że żyć muszą oni niemal w zupełnej nieczynności. Z wyspy nie wolno nawet najdrobniejszego przedmiotu wywozić, chorzy nie mają zaś potrzeb, któreby ich zmuszały lub zachęcały do pracy. Każdy z nich otrzymuje skromny zasiłek państwowy i zakupuje za to w jednym z trzech sklepów żywność lub odzież; sklepy te zaopatrywane są w towar z zewnątrz wyspy. Stosunkowo znaczny jest tu odbyt na wino.

Na wyspie niema żadnych władz, niema też policji. Każdy wysiedlony po przybyciu wyszukuje sobie jakieś schronienie przed deszczem i chłodem nocnym. Naogół żyją w pokoju i zgodzie, zdarzają się jednak także opętańcze sprzeczki i kłótnie, a nawet gwałty. Silniejszy dyktuje prawo. Gdy zajdzie nadzwyczajny wypadek pogwałcenia spokoju, zjawia się policja, przemieszkująca na sąsiedniej wyspie i przywraca ład. Bardzo rzadko przybywa lekarz, ordynuje jednak tylko w wypadkach zachorzeń nie spowodowanych przez trąd. Trądu nie leczy się. A przecież wśród skazanych na pobyt w Spinalonga są dzieci, chorobą jeszcze nie dotknięte i są chorzy w początkowem stadjum i ci mogliby być ocaleni.

Wedle zapewnień prof. Ricolle, obecny rząd grecki podjął już pierwsze kroki dla racjonalnego traktowania tej sprawy. Rozpoczęto od tego, że dzieci od dzielono od chorych rodziców, a więc w wielu wypadkach uratowano.

ŻAŁOBA.

— Dlaczego panna Anna ubiera się czarno?

— Nosi żałobę po mężu.

— Jakto, przecież nigdy nie była zamężna?

— Właśnie dlatego nosi żałobę!

Najlżejsze drzewo na świecie

rośnie w Ameryce i Indjach Zachodnich.

Mało kto słyszał o balsie, najlżejszym znanym gatunku drzewa na całym świecie, dużo lżejszem, niż drzewo korkowe, a nawet korek.

To godne uwagi drzewo rośnie w Ameryce Środkowej i Południowej, oraz w Indjach Zachodnich. Waga metra kubicznego wynosi mniej więcej 11 i pół klg. W miarę jak staje się coraz powszechniej znane nabiera stopniowo coraz większej wartości handlowej. Jest o połowę lżejsze od korka i 3 razy lżejsze od białej sosny.

Pomimo swej lekkości balsa jest elastyczna i dość mocna. Używa się jej do wyrobu pływaków, tratew, części łodzi ratunkowych i do celów izolacyjnych. Tę nadzwyczajną lekkość balsa zawdzięcza cienkim ściankom swych baryłkowato ukształtowanych komórek, napełnionych powietrzem i prawie pozbawionych drzewnych włókien.

Nie można jej jednak stosować do celów przemysłowych w surowym stanie, z powodu zbytniej porowatości i przepuszczalności, która sprawia, że lekka tkanka nasiąka wodą i gnije. To też zabezpiecza się ją od tego zapomocą pewnej mieszaniny, której głównym składnikiem jest parafina.

Na oko balsa przypomina topolę i wierzbę, ale w swej budowie wewnętrznej jest zasadniczo odmienna. Drzewo jej jest dwa razy miększe, niż żółta sosna i jodła i nie można go rozłupać, tak jak inne gatunki drzewa, wbijając w nie gwoździe.

Balsa rośnie bardzo szybko i w ciągu czterech pięciu lat osiąga 15 metrów wysokości przy przeszło 30 ctm. średnicy. Liście jej odznaczają się ogromnemi rozmiarami; czasami miewają do 80 cm. długości i prawie takiej samej szerokości.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

13) ———

Po długich dumaniach zawrócił znowu w stronę miasteczka.

Zerwał już ze swoimi snami i postanawiał sobie z korzeniami wyrwać z serca miłość do dawnej Hani, a jednak coś go jeszcze ciągnęło w stronę budynku, gdzie ona przebywała.

Stanął opodal szpitala i wpatrzył się w oświetlone okna. Trzymało go coś na tem miejscu, jak na u ięzi. Ogniwa, które skuły jego duszę z postacią tej dziewczyny, trzymały go silnie, nie miał mocy, aby je skruszyć i uwolnić się od tego uroku, który na niego rzucila.

Stał tak i borykał się z własnemi myślami, kiedy naraz dojrzał wychodzącą z bramy szpitalnej postać niewieścią.

Nie po stroju, ani też po ruchach, ale intuicją własnego serca poznał, że to Hania.

Przystanęła na ulicy. Ktoś czekający przy bramie podszedł zaraz ku niej; chwilę rozmawiali ze sobą i wolnym krokiem poszli obok w boczną ulicę, zaczynającą się zaraz za budynkiem szpitalnym.

Rylski stał niespostrzeżony z przeciwnej strony gościńca i patrzał z tchem zapartym.

Kto był ten obcy, co stanął mu na drodze życiowej, pobudził jego wyśnione gmachy, wzniesione w czasie bezsennych nocy — w okopach, wśród czuwań na placówce? Kto odepchnął go od udziału w szczęściu, do którego rości sobie prawa każdy najbiedniejszy człowiek?

Wytężał wzrok, ale w mroku twarzy tego obcego dojrzeć nie mógł. Łowiąc uchem milknące w dali odgłosy kroków, prawie bezwiednie, pchnięty jakąś siłą, powlókł się w ślady obojga.

Tam gdzie kończyły się już domy po obu stronach ulicy, spostrzegł, że idące przed nim przytulone do siebie dwie postacie — przystanęły.

Nie zatrzymywał się, ale poszedł dalej w drugą stronę gościńca.

Serce poczęło mu bić szybszem tempem.

Nareszcie ominął z dala — stojącą, przytuloną do siebie parę.

Całą prawdę miał teraz przed sobą; przekonał się już teraz, że tamta nie myśli o nim, a on nie ma poco dłużej zostawać i łudzić się jakąś nadzieją, bo wszystko dla niego było stracone.

Okropne chwile przeżywał.

Gdyby choć mógł zamrzeć w tym skurczu, który ściskał mu gardło, gdyby mógł przestać na zawsze myśleć, czuć, o wszystkiem co go otacza, — skończyć się całym!

Kawał drogi uszedł, trując się swojemi myślami. Nareszcie zawrócił ku miastu.

Po drodze nie spotkał już Hani, ani jej towarzysza.

Pustą, cichą ulicą zawlókł się aż do dworca kolejowego.

IV.

— Wy macie żal do mnie, prawda? — ozwał się chorąży Wokulski, kładąc Rylskiemu rękę na ramieniu. — Wczoraj, kiedy was ledwie tutaj w tej kompanji odszukałem, byliście dla mnie zupełnie inny, a skoro tylko powiedziałem wam, co mnie do was sprowadza, zmieniliście się zupełnie.

Rylski zaprzeczył stanowczym ruchem głowy.

— Tak się wam chyba tylko zdaje, nie zmieniłem się wcale. Przecie w chwili poznania Hani Skulskiej nie znaliście mnie jeszcze, nie mieliście więc obowiązku liczyć się z moją osobą. Zresztą, nie byłem ani narzeczonym Hani, ani też oficjalnie nie starałem się o jej względy.

— Więc dlaczego z taką niechęcią odnosicie się dzisiaj do mnie?

— Z niechęcią? Mylicie się stanowczo moi drodzy.

— Bardzo wątpię; czuję przecie to dobrze. Taka gorzka nuta brzmi w waszym głosie.

— Gorzką nutę nie tylko dziś, ale prawie zawsze usłyszycie w moim głosie, bo jestem gorzki dla całego świata, dla siebie i wszystkiego wogóle, co mnie otacza.

Wokulski ujął go pod rękę.

(D. n.)

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 16 stycznia 1929 r.

1) Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 25.
2) Technik, mierniczy lub dobry kreślarz obeznany z robotami Minist. Reform Rolnych — 1.
3) Rutynowany rachmistrz z dobremi referencjami i kilkuletnią praktyką w mieście — 1.
5) Stolarz wykwalifikowany — 1.
6) Agent na portrety — 1.
6) Ślusarz — 1.
7) Praktykant tokarski —1.
8) Pomocnik kowalski — 1.
9) Furman — 1.
10) Chłopiec do koni — 1.
11) Chłopiec do gospodarstwa — 1.
12) Robotnik do filowania wody sodowej — 1.
13) Bufetowa — 1.
14) Służby domowej kobiet — 9.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 21 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 30 osób.

Reklama jest dźwignią handlu

Kupno i sprzedaż

TANIO SPRZEDAM kontuar, szafę oszkloną, gabilotkę, krzesła, wózek. Wiadomość: Kościelna 5 Biuro. 375

JEST DO SPRZEDANIA piwiarnia. Wiadomość Filja „Kurjera Zachodniego", Będzin.

DO SPRZEDANIA Ford autobus na dobrych gumach, w dobrym stanie. Cena 3.000 zł. Ford 5-cio osobowy z nakładką na nowych gumach w dobrym stanie 2.000 zł. Ford 5-cio osobowy otwarty 1.000 zł. Motor elektryczny jedno konny 220.380 zł. 300. Wiadomość: „Kurjer Zachodni", Będzin. 389-3

DO SPRZEDANIA: Maszyna do pisania „Hammond", garnitur mebli wyściełanych, kredens, bryczka. Sosnowiec, Małachowskiego 28, I pt. 390

Posady i prace

AKWIZYTORA uzdolnionego i dobrze ustosunkowanego w Zagłębiu Dąbrowskiem poszukuje poważne Przedsiębiorstwo Naftowe. Pisemne zgłoszenia z podaniem referencji kierować Dąbrowa-Górnicza skrytka pocztowa 90. 344-3

UCZCIWA dobra kucharka ze świadectwami potrzebna na zaraz. Sosnowiec, 3 Maja 9. Kowalska 560

POSZUKUJE pana(i) inteligentnego do zbierania adresów, pensja i prowizja. Hotel Centralny pok. 7 10—12. Bucholc. 378

SŁUŻĄCA umiejąca dobrze gotować potrzebna. Zgłaszać się: Żeromskiego 4. Tytz. 374

MASZYNISTKA potrzebna od zaraz. Zgłaszać się: „Polmin", Sosnowiec, ul. Naftowa 4. tel. 208. 386-3

Różne

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna", skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 163

CHOROBY serca, Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka. Kraków, Szujskiego. 290-30

FILATELIŚCI Każdy z was może wymieniać swe dublety, zapisujcie się do Kółka Sosnowieckiego Skrz. poczt. 101. 352

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekierta 15, wejście z podwórza I-sze piętro. 6436

Zgubione dokumenty

CZESŁAW KUJAWA zgubił dowód osobisty i książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 379

SOBIERAJ LUDWIK zgubił kartę wojskową, wydaną przez komisję poborową w Będzinie. 381

KAMIŃSKI JÓZEF zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu. 388

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 75. **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.